

GŁOS PABIANIC

ORGAN WK i ŁK POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

ROK III (VI)

SOBOTA 4 LUTEGO 1950 ROKU

Nr 35 (1317)

Program działalności rządu i narodu polskiego

Exposé tow. premiera J. Cyrankiewicza

— ogłoszone na posiedzeniu Sejmu Ustawodawczego RP

Exposé Prezesa Rady Ministrów tow. J. Cyrankiewicza, ogłoszone w dniu wczorajszym w Sejmie zawiera szeroki program działalności rządu i narodu polskiego na rok 1950 — pierwszy rok Planu Sześcioletniego. Realny program musi być oparty na przedstawieniu zarówno naszych dotychczasowych osiągnięć, stanowiących punkt wyjścia pracy w roku 1950, jak i całej sytuacji międzynarodowej, w której działalność nasza będzie rozwijała. Exposé szefa Rządu zawiera też podsumowanie wyników naszej dotychczasowej pracy, jako też analizę sytuacji politycznej w świecie.

Rok ubiegły miał — w założeniu imperialistów — być rokiem ich ofensywy, a stał się jednakże rokiem ich klęsk, rokiem wielkich zwycięstw w walce o pokój i postęp. Do tej walki o pokój i postęp naród polski wniósł nie mały wkład. Miarą tego wkładu są nasze osiągnięcia polityczne, gospodarcze i wyniki naszej działalności kulturalnej i oświatowej. Miarą naszej ambicji w tym względzie na rok 1950 są nasze plany polityczne i gospodarcze oraz nasze plany w dziedzinie rozwoju kultury i oświaty. Zadania, jakie sobie stawiamy na rok 1950 są duże. Chcemy podnieść o 16,9 proc. ogólną wartość produkcji przemysłowej w porównaniu z rokiem 1949. Chcemy silniej jeszcze podnieść produkcję środków wytwarzania. Oddamy do użytku nowe ważne zakłady przemysłowe i nowe ważne działy w już istniejących zakładach. Rozpoczniemy produkcję wielu wytworów nieznanych dotąd naszemu przemysłowi. Podnieśliśmy o przeszło jedną trzecią nakłady inwestycyjne i będziemy walczyć o usunięcie istniejących jeszcze w tym względzie dysproporcji. Chcemy wprowadzić system planowego zatrudnienia kadr specjalistów i zapobiec plynności kadr w dziedzinach szczególnie ważnych dla gospodarki narodowej.

Zrobimy w 1950 r. dalszy krok w dziedzinie podnoszenia rolnictwa na wyższy poziom we wszystkich jego działach. Rok bieżący będzie rokiem dalszego rozwoju Państwowych Gospodarstw Rolnych, spółdzielni produkcyjnych i ośrodków maszynowych. Będzie to rok dalszego silnego wzrostu handlu socjalistycznego, rok rozwoju naszego handlu zagranicznego ze wszystkimi krajami, które chcą z nami wymienić towary na zasadzie wzajemności korzyści, a nie dyktanda i presji.

Otworzyliśmy rok 1950 nową umową ze Związkiem Radzieckim, na mocy której nasze obroty z krajem socjalizmu wzrosną w roku bieżącym o 34 proc. Jest to zapowiedź, że będzie mi nieustannie dążyć do rozwoju i pogłębiania naszej współpracy z ZSRR oraz krajami demokracji ludowej w dziedzinie gospodarczej i we wszystkich innych dziedzinach. Ta współpraca jest podstawą naszej niezależności i naszej wzrastającej wcięż siły.

Prezes Rady Ministrów zapowiedział oddanie pod obrady Sejmu szeregu ważnych projektów ustawodawczych. Najważniejszym z nich będzie niewątpliwie projekt dotyczący dalszej demokratyzacji naszego aparatu państwowego przez uchylenie z Rad Narodowych terenowych organów jednolitej władzy państwowej w gminie, powiecie i województwie. Realizacja tej doniosłej ustawy będzie miała ogromne znaczenie dla ściślejszego jeszcze związania milionowych ludzi pracy z ludowym aparatem państwowym, dla wzmocnienia walki z biurokrytym i dla rozwoju budownictwa socjalistycznego w Polsce. Ważne znaczenie mają też prace nad zmianą na podział administracyjnego państwa, nad uporządkowaniem gospodarki etatowej w organach państwowych i w przedsiębiorstwach uspołecznionych i wreszcie nad ulepszeniem stylu pracy kierowniczych organów państwowych i wprowadzeniem do nich zasady kolegalności.

Imponująco przedstawia się program rządu w dziedzinie oświaty, kultury i rozwoju urządzeń socjalnych. Najwymowniej może ilustruje to fakt, że budżet na oświatę wzrasta silnie, ażeby budżety w innych dziedzinach życia.

Rok 1950 będzie rokiem wzmocnionej troski o Wojsko Ludowe będące silnym czynnikiem utrwalenia niepodległości i obrony pokoju.

Dłuższy usteo poświęcił tow. J. Cy-



Wysoka Izbo!

U progu pierwszego roku Planu Sześcioletniego, musimy sobie wszyscy uświadomić, że odąd wszystkie sprawy muszą być podporządkowane temu wielkiemu i zasadniczemu celowi, jakim jest wykonanie planu. Od wykonania Planu Sześcioletniego zależy dobrobyt, stopa życiowa, rozwój kultury i oświaty, stan zdrowotny, bezpieczeństwo i cała przyszłość naszego kraju.

Chcę tylko stwierdzić, na podstawie doświadczenia realizacji Planu Trzyletniego, że istnieją wszelkie obiektywne dane wykonania Planu Sześcioletniego. Ale zwycięskie wykonanie planu zależy będzie od sumy twórczego wysiłku, jaki klasa robotnicza a z nią mas pracujące dadzą z siebie w najbliższych latach.

Przystępujemy do realizacji Planu Sześcioletniego w warunkach poetycznych, które stwarzają wyjątkowo pomyślną atmosferę dla dalszych sukcesów gospodarczych. Zjednoczona klasa robotnicza pod przywództwem PZPR, stanowi ośrodek, wokół którego skupia się ogromna większość narodu przelknięta ludowa idea PRACY DLA POLSKI LE-DOWEJ.

Przed kilkoma miesiącami nastąpiło z kolei zjednoczenie ruchu ludowego w ramach Zjednoczonego Stronnictwa Ludowego, — dalszy krok na drodze wcięż postępującej konsolidacji politycznej narodu. Naturalnym następstwem zjednoczenia ruchu ludowego jest dalsze wzmocnienie i zacieśnienie sojuszu między klasą robotniczą a pracującym chłopstwem.

Zdajemy sobie oczywiście sprawę, że wrogowie Polski Ludowej, zarówno w kraju, jak i zagranicą, nie zaprzestali swej działalności. Jesteśmy w pełni świadomi, że w miarę postępów budownictwa socjalistycznego w naszym kraju, w miarę narastania naszych zwycięstw — ZAOSTRZA SIĘ WALKA KLASOWA.

Mielismy przykłady różnych form dywersji politycznej, aż po usłowne przenikania elementów wrogów do naszego aparatu państwowego i gospodarczego, do życia politycznego. Próby takie są możliwe i w przyszłości — należy być czujnym, by im zapobiec.

Nasze Państwo Ludowe jest dziś dostatecznie silne, by pokonywać wszelkie przeciwności niemu skierowane działania wrogów. Nieustannie

rankiewicz sprawie stosunku Państwa i Kościoła. Premier jeszcze raz sprzeciwiał zasadniczo stanowisko rządu w tej sprawie — nieugięte dążenie do normalizacji stosunków z Kościołem na płaszczyźnie uznania realizowanej przez rząd polskiej racji stanu. Polska Ludowa zapewnia wolność religii, praktyk religijnych i działalności charytatywnej, ale — żąda jasną — nie dopuści do tego, by pod przykrywką religijną mobilizowano siły wrogie Polsce Ludowej, czy też uprawiano marnotrawstwo grosza publicznego. Prezes Rady Ministrów podkreślił też z siłą, że Polska Ludowa udzieli pełnego poparcia większości księży, która z pobudek patriotycznych pragnie współpracować z Państwem.

Exposé Prezesa Rady Ministrów omawia też zasadnicze momenty naszej polityki zagranicznej. Zasady, którymi kierujemy się w tym względzie są

problemy, które przysiężę ze Związkiem Radzieckim, jego pomoc i przykład stanowi niepośledni czynnik na szczeblu. Braterska współpraca z bratnimi krajami antyimperialistycznym obozu pokoju, który w ciągu ostatniego roku odniósł tak wspaniałe sukcesy i rozrósł się do tak potężnych rozmiarów, że obejmuje trzecią część ludności całego świata — stanowi gwarancję naszego bezpieczeństwa międzynarodowego.

Rok 1950 — rokiem nowych sukcesów

A więc rok 1950 — to pierwszy rok Planu Sześcioletniego, projekt którego w formie ustawy wkrótce przedłożony zostanie Wysokiej Izbie. Wstąpiłszy w ten rok w warunki zwycięskiego przedterminowego wykonania Planu Trzyletniego i przekroczenia zadań planu 1949 r.

Rosniemy i krzepniemy gospodarczo z każdym dniem przede wszystkim dzięki twórczemu entuzjazmowi polskich mas pracujących i dzięki oparciu, jakie znajdujemy w naszym wielkim sprzymierzeńcu ZSRR oraz w krajach demokracji ludowej.

Przemysł

Pierwszy rok Planu Sześcioletniego przyniesie dalszy poważny wzrost produkcji we wszystkich gałęziach przemysłu.

Ogólna wartość produkcji przemysłu państwowego według cen niezmiennych wzrasta o 16,9 proc. w stosunku do wykonania 1949 roku.

Bardzo znaczny jest wskaźnik wzrostu szeregu przemysłowych produktów: produkcja wyrobów z tworzyw sztucznych — wzrost o 22,1 proc., przemysł maszynowy — wzrost o 27,6 proc., przemysł chemiczny — wzrost o 21,3 proc., hutnictwo — wzrost o 11,7 proc., metale nieżelazne — wzrost o 19,1 proc., ceramika budowlana — wzrost o 46,1 proc. itd.

Udział przemysłów produkujących środki wytwarzania w ogólnej produkcji przemysłu państwowego wynosi ponad 60 proc. Globalny wzrost przemysłów produkujących

Będziemy pracować wydajniej, lepiej i oszczędniej

Zobowiązania kobiet na dzień 8 Marca

Apel robotnic PZPB im. Stalina wzywa ją do podejmowania zobowiązań dla uczczenia Międzynarodowego Dnia Kobiet, znalazł szeroki odzew wśród licznych rzesz kobiet.

„Ja, instruktorka tkalni, zobowiązuję się w okresie od 1 do 28 lutego dla uczczenia Święta Kobiet codziennie dłużej i bardziej pracowicie, celem podniesienia ilości i jakości produkcji. Poza tym postanawiam przy pracy na krosnach wyprodukować 200 m ekstru” — oświadcza tow. Stefania Kobiara.

Zespół tkacki low. Około podniesie wykonanie bazy produkcyjnej ze 101,5 proc. do 105 proc. Zespół tow. Cysz — z 97 proc. do 103 proc. Zespół

prostie i jasne: walka o pokój, walka o poszanowanie praw i umów międzynarodowych, o rozwój współpracy między narodami bez względu na dzielące ich różnice ideologiczne, walka przeciwko podżegacom wojennym i ich awanturniczym przedsięwzięciom.

W walce tej stoimy i stać będziemy u boku ZSRR i całego świata demokratycznego, walczącego o wolność, przeciwstawiającego się imperialistom. Wyrazem tej polityki jest zapowiedziane przez tow. Premiera uznanie rządu Republiki Wietnamskiej. Tow. Premier omówił przy okazji sprawę stosunków polsko-francuskich. Zanalizował on spokojną postawę rządu polskiego i nerwowe podżeganie rządu francuskiego. Rząd francuski uprawia wrogą politykę wobec naszego wychodźstwa. Rząd polski broni słusznych praw wychodźstwa. Rząd francuski chce zerwać więzy łączące nasz naród z narodem

środków wytwarzania w stosunku do wykonania 1949 r. wynosi ok. 17,4 proc.

W 1950 r. powstaną nowe elektrociepłownie, piece martenowskie, walcownie, stalownie, fabryki maszyn, rozszerzy się produkcja celulozy, włókien syntetycznych, powstaną nowe chłodnie, będą rozbudowane

(Dalszy ciąg na str. 2-giej)

Cesarz Hirohito i jego generałowie dopuścili się najcięższych zbrodni przeciw ludzkości

ZSRR domaga się postawienia japońskich zbrodniarzy wojennych przed Międzynarodowym Trybunałem Sprawiedliwości

MOSKWA (PAP). — Agencja TASS donosi: Ambasadorowie ZSRR w Waszyngtonie, Londynie i Pekinie wzięli udział w konferencji, której przewodniczył radca ambasady w Pekinie, gen. Yamadzie i innym — że japońskie kółka rządzące z cesarzem Hirohito na czele przygotowywały w ciągu wielu lat wojnę bakteriologiczną. Plany zbrodniarzy japońskich przewidywały masowe stosowanie przeciwko armiom i ludności cywilnej bakterii dżumy, cholery, tyfusu, nosaczyny, węgliką i innych niebezpiecznych chorób epidemicznych.

Produkcja bakterii i pocisków bakteriologicznych, szkolenie specjalnych oddziałów dla masowego zarażania ludności, wody, bydła i zasiewów włączyły się w specjalne formacje bakteriologiczne nr 731 i nr 100, wchodzące w skład armii kwantuńskiej. Liczne filie tych formacji rozmieszczone wzdłuż kierunków głównych uderzeń przewidzianych w japońskim planie operacyjnym wojny przeciw ZSRR.

Formacja nr 731, rozlokowana w pobliżu Charbinia, liczyła około 3 tysięcy pracowników naukowych i technicznych. Oddziały tej formacji zajmowały się badaniem i hodowaniem śmiertelnych bakterii, sprawdzaniem

ich działania na organizm żywych ludzi, produkcja pocisków i opracowywanie metod zarażania terytorium przeciwnika. Oddział drugiej formacji miał 4 i pół tysiąca specjalnych wyłegalni dla rozmnażania pcheł, przeznaczonych do rozpoznań i zniszczenia dżumy.

Funkcje formacji nr 100 były analogiczne z funkcjami formacji nr 731, z tą różnicą, że formacja ta specjalizowała się w zarażaniu bydła i zasiewów.

Poza tymi formacjami japońscy utworzyli na terytorium Chin środkowych i południowych 2 analogiczne formacje pod nazwą „Ei” i „Nami”.

W toku eksperymentów nad żywymi ludźmi w formacji nr 731 uśmiercono ponad 3 tysiące obywateli chińskich i radzieckich. Przewód sądowy ustalił, że japońscy agresorzy nie tylko przygotowywali, ale i stosowali broń bakteriologiczną: w roku 1939 przeciwko Mongolskiej Republice Ludowej i ZSRR, w rejonie rzeki Chalhin-gol, w latach 1940 — 1942 w wojnie przeciwko Chinom, a nadto dokonali szeregu bakteriologicznych dywersji przeciwko ZSRR.

Sąd radziecki skazał 12 japońskich zbrodniarzy wojennych, którzy przygotowywali i stosowali broń bakteriologiczną. Byłoby jednak niesprawiedliwe bez kary innych głównych organizatorów i inspiratorów tych potwornych zbrodni.

Do ich rządu należą przede wszystkim: CESARZ JAPONII—HIROHITO. Przewód sądowy w Chabarowsku ustalił, że na mocy specjalnych tajnych rozkazów Hirohito — utworzo-

Na stronie 5-ej zamieszczamy wyjątki z referatu sekretarza KC PZPR tow. ROMANA ZAMBROWSKIEGO p. t. Zadania organizacji partyjnych w dziedzinie rozwoju spółdzielni produkcyjnych ogłoszonego na naradzie sekretarzy Komitetów Wojewódzkich i Powiatowych PZPR w dniu 31 stycznia 1950 r.

75 posiedzenie Sejmu Ustawodawczego RP

WARSZAWA (PAP). — Porządek dzienny 75 posiedzenia Sejmu Ustawodawczego RP w dniu 3 lutego 1950 r. wypełniły expose premiera Rady Ministrów i Ministra Skarbu oraz debata nad ogłoszonymi expose.

Na posiedzenie przybył rząd z Premierem Cyrankiewiczem, wicepremierem Korzyckim i Marszałkiem Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej Stanisławem Wrona-Merskiem; o zezwolenie na wszczęcie i prowadzenie postępowania karnego przeciwko postawii Stanisławowi Kowalskiemu oraz o zezwolenie na pociągnięcie do odpowiedzialności dyscyplinarnej przez Radę Adwokacką postać Bronisława Kłoca.

Izba przystępuje do pierwszego punktu porządku dziennego. Marszałek Izby ogłasza zezwolenie na wydanie mandatów poselskich od posłów: Stanisława Halasa, Jerzego Drewnońskiego oraz Stefana Banczerza. Sejm Ustawodawczy stwierdził wy-

gaśnienie mandatów wyżej wymienionych posłów.

Po załatwieniu formalności marszałek przekazał do komisji prawnej i regulaminowej wnioski od powiednich władz o wyrażenie zgody przez Sejm na pociągnięcie do odpowiedzialności karnej posłów: Franciszka Roch - Kowalskiego i Stanisława Wrona-Merskiego; o zezwolenie na wszczęcie i prowadzenie postępowania karnego przeciwko postawii Stanisławowi Kowalskiemu oraz o zezwolenie na pociągnięcie do odpowiedzialności dyscyplinarnej przez Radę Adwokacką postać Bronisława Kłoca.

Izba przystępuje do pierwszego punktu porządku dziennego. Marszałek Izby ogłasza zezwolenie na wydanie mandatów poselskich od posłów: Stanisława Halasa, Jerzego Drewnońskiego oraz Stefana Banczerza. Sejm Ustawodawczy stwierdził wy-

gaśnienie mandatów wyżej wymienionych posłów.

Po załatwieniu formalności marszałek przekazał do komisji prawnej i regulaminowej wnioski od powiednich władz o wyrażenie zgody przez Sejm na pociągnięcie do odpowiedzialności karnej posłów: Franciszka Roch - Kowalskiego i Stanisława Wrona-Merskiego; o zezwolenie na wszczęcie i prowadzenie postępowania karnego przeciwko postawii Stanisławowi Kowalskiemu oraz o zezwolenie na pociągnięcie do odpowiedzialności dyscyplinarnej przez Radę Adwokacką postać Bronisława Kłoca.

Izba przystępuje do pierwszego punktu porządku dziennego. Marszałek Izby ogłasza zezwolenie na wydanie mandatów poselskich od posłów: Stanisława Halasa, Jerzego Drewnońskiego oraz Stefana Banczerza. Sejm Ustawodawczy stwierdził wy-

gaśnienie mandatów wyżej wymienionych posłów.

Po załatwieniu formalności marszałek przekazał do komisji prawnej i regulaminowej wnioski od powiednich władz o wyrażenie zgody przez Sejm na pociągnięcie do odpowiedzialności karnej posłów: Franciszka Roch - Kowalskiego i Stanisława Wrona-Merskiego; o zezwolenie na wszczęcie i prowadzenie postępowania karnego przeciwko postawii Stanisławowi Kowalskiemu oraz o zezwolenie na pociągnięcie do odpowiedzialności dyscyplinarnej przez Radę Adwokacką postać Bronisława Kłoca.

Izba przystępuje do pierwszego punktu porządku dziennego. Marszałek Izby ogłasza zezwolenie na wydanie mandatów poselskich od posłów: Stanisława Halasa, Jerzego Drewnońskiego oraz Stefana Banczerza. Sejm Ustawodawczy stwierdził wy-

gaśnienie mandatów wyżej wymienionych posłów.

Po załatwieniu formalności marszałek przekazał do komisji prawnej i regulaminowej wnioski od powiednich władz o wyrażenie zgody przez Sejm na pociągnięcie do odpowiedzialności karnej posłów: Franciszka Roch - Kowalskiego i Stanisława Wrona-Merskiego; o zezwolenie na wszczęcie i prowadzenie postępowania karnego przeciwko postawii Stanisławowi Kowalskiemu oraz o zezwolenie na pociągnięcie do odpowiedzialności dyscyplinarnej przez Radę Adwokacką postać Bronisława Kłoca.

Izba przystępuje do pierwszego punktu porządku dziennego. Marszałek Izby ogłasza zezwolenie na wydanie mandatów poselskich od posłów: Stanisława Halasa, Jerzego Drewnońskiego oraz Stefana Banczerza. Sejm Ustawodawczy stwierdził wy-

gaśnienie mandatów wyżej wymienionych posłów.

Po załatwieniu formalności marszałek przekazał do komisji prawnej i regulaminowej wnioski od powiednich władz o wyrażenie zgody przez Sejm na pociągnięcie do odpowiedzialności karnej posłów: Franciszka Roch - Kowalskiego i Stanisława Wrona-Merskiego; o zezwolenie na wszczęcie i prowadzenie postępowania karnego przeciwko postawii Stanisławowi Kowalskiemu oraz o zezwolenie na pociągnięcie do odpowiedzialności dyscyplinarnej przez Radę Adwokacką postać Bronisława Kłoca.

Izba przystępuje do pierwszego punktu porządku dziennego. Marszałek Izby ogłasza zezwolenie na wydanie mandatów poselskich od posłów: Stanisława Halasa, Jerzego Drewnońskiego oraz Stefana Banczerza. Sejm Ustawodawczy stwierdził wy-

gaśnienie mandatów wyżej wymienionych posłów.

Po załatwieniu formalności marszałek przekazał do komisji prawnej i regulaminowej wnioski od powiednich władz o wyrażenie zgody przez Sejm na pociągnięcie do odpowiedzialności karnej posłów: Franciszka Roch - Kowalskiego i Stanisława Wrona-Merskiego; o zezwolenie na wszczęcie i prowadzenie postępowania karnego przeciwko postawii Stanisławowi Kowalskiemu oraz o zezwolenie na pociągnięcie do odpowiedzialności dyscyplinarnej przez Radę Adwokacką postać Bronisława Kłoca.

Izba przystępuje do pierwszego punktu porządku dziennego. Marszałek Izby ogłasza zezwolenie na wydanie mandatów poselskich od posłów: Stanisława Halasa, Jerzego Drewnońskiego oraz Stefana Banczerza. Sejm Ustawodawczy stwierdził wy-

gaśnienie mandatów wyżej wymienionych posłów.

Po załatwieniu formalności marszałek przekazał do komisji prawnej i regulaminowej wnioski od powiednich władz o wyrażenie zgody przez Sejm na pociągnięcie do odpowiedzialności karnej posłów: Franciszka Roch - Kowalskiego i Stanisława Wrona-Merskiego; o zezwolenie na wszczęcie i prowadzenie postępowania karnego przeciwko postawii Stanisławowi Kowalskiemu oraz o zezwolenie na pociągnięcie do odpowiedzialności dyscyplinarnej przez Radę Adwokacką postać Bronisława Kłoca.

Izba przystępuje do pierwszego punktu porządku dziennego. Marszałek Izby ogłasza zezwolenie na wydanie mandatów poselskich od posłów: Stanisława Halasa, Jerzego Drewnońskiego oraz Stefana Banczerza. Sejm Ustawodawczy stwierdził wy-

gaśnienie mandatów wyżej wymienionych posłów.

Po załatwieniu formalności marszałek przekazał do komisji prawnej i regulaminowej wnioski od powiednich władz o wyrażenie zgody przez Sejm na pociągnięcie do odpowiedzialności karnej posłów: Franciszka Roch - Kowalskiego i Stanisława Wrona-Merskiego; o zezwolenie na wszczęcie i prowadzenie postępowania karnego przeciwko postawii Stanisławowi Kowalskiemu oraz o zezwolenie na pociągnięcie do odpowiedzialności dyscyplinarnej przez Radę Adwokacką postać Bronisława Kłoca.

Komunikat
UWAGA: KIEROWNICY POLITYCZNI GRUP SAMOKSZTAŁCENIOWYCH
W dniu 7 lutego br. w lokalu Ośrodka Szkolenia Partyjnego, Traugutta Nr. 1, odbędzie się o godz. 18 referat n. t. Burżuazjizm - demokratyczna rewolucja 1905 r.
Ośrodek Szkolenia Partyjnego przy K. Ł. — PZPR

(Dokończenie na stronie 6-a)

Program działania rządu i narodu polskiego

Expose tow. premiera J. Cyrankiewicza

wyłoszone na posiedzeniu Sejmu Ustawodawczego RP

(Dalszy ciąg ze str. 1-szej)
 wywane kamieniolomy, cementownie i t. p.

Przemysł państwowy rozpocznie produkcję wielu ważniejszych artykułów przemysłowych, dotychczas nie wytwarzanych, jak żelazo - nikiel, miedź elektrolityczną z rud krajowych, kotły specjalne, czerpaki, barki, trawlerzy, motorowce, produkty syntetyczne i w. in.

Inwestycje

Tegoroczny Plan Inwestycyjny jest o około 38 proc. wyższy, niż plan roku ubiegłego. Wzrost ten — na tle dużych przeciętności — to robot w roku 1949 — jest niewątpliwie bardzo poważny.

W ramach tegorocznej polityki budżetowej poważne zwiększenie nakładów na budownictwo mieszkaniowe. Pomyślny przebieg realizacji importu na tym odcinku w roku 1949 oraz fakt, że coraz większy odsetek dóbr inwestycyjnych dostarczany jest nam przez bratnie narody ZSRR i demokracji ludowych — gwarantują wykonanie planu importu inwestycyjnego w roku 1950.

I znowu charakterystyczną cechą Planu Inwestycyjnego na rok 1950 jest położenie nacisku na produkcję nie gałęzi gospodarstwa narodowego, lecz wzmacnienie nakładów na budownictwo mieszkaniowe i społeczne. W szczególności nakłady na przemysł, górnictwo i rzemiosło wzrastają w roku 1950 do 42,2 proc. nakładów.

Nakłady na rolnictwo i leśnictwo w kwotach absolutnych są znacznie wyższe niż w r. 1949. Wzrastają również nakłady inwestycyjne w zakresie komunikacji, żegluga i łączności.

Szczególnie wysokie zwiększenie nakładów wykazuje dział obrót towarowy — zgodnie z szybkim tempem rozwoju uspołecznionego aparatu dystrybucyjnego.

W innych działach gospodarki na rodowej wyraźny wzrost wykazuje budownictwo mieszkaniowe (z 24,4 miliard. zł. w r. 1949 do 30,5 miliard. zł. w r. 1950), działy socjalne i urządzenia użyteczności publicznej, przy równoczesnym ograniczeniu budownictwa administracyjnego.

Pokrótkie chciałbym omówić osiągnięcia i zadania w dziedzinie poszczególnych resortów gospodarczych.

Aby zapewnić wykonanie wielkich zadań, jakie stoją przed przemysłem węglowym, przeprowadzony będzie szeroki program mechanizacji robót górniczych.

Na Kartę Górnicza tysiące górników odpowiedziało akcją przyjmowania dingoalowych zobowiązań produkcyjnych, zainicjowaną przez sławnego dziś w całej Polsce górnika Marklewke. W celu skoncentrowania uwagi kierownictwa resortu na sprawach górnictwa, rząd wnosi do Sejmu projekt ustawy o przekazaniu spraw energetyki Min. Przemysłu Ciepłego i przeprowadzi reorganizację Min. Górnictwa aby usprawnić zarząd sprawami węglowymi.

Wartość globalna produkcji tego resortu wyniosła w r. 1949—40 proc. wartości produkcji całego przemysłu państwowego. W przemyśle ciepłym zrodziły się nowe formy współpracy, jak np. inicjatywa załogi zjednoczenia hajduckiego, tow. Walaszczyka, Kulińskiego, Matefi.

Przemysł rolny i spożywczy skutecznie pokrywa coraz bardziej rosną

ca konsumpcję przetworów spożywczych. Konsumcja cukru na głowę jest dziś u nas w stosunku do 1938 r. wyższa o 70 proc., miodu o 40 proc., tytoniu o 60 proc., piwa o 134 proc.

Szeroko rozwija się kontraktacja roślin, powodując zwiększenie globalne plonów i stały wzrost rentowności gospodarstw chłopskich, drobnych i średnich.

Przemysł lekki położy główny nacisk na wybitne polepszenie jakości produkcji, oszczędzenie produkowanego asortymentu i obniżenie kosztów własnych przez zwiększenie wydajności pracy i zmniejszenie zużycia materiałów w ogóle, a zmniejszenie zużycia surowców importowanych w szczególności.

Resort komunikacji wykonał plan przewozów kolejowych. Celem dalszego usprawnienia gospodarki kolejowej powołano do życia Generalną

Dyrekcję Kolei Państwowych i prowadzone są prace nad zakończeniem reorganizacji resortu.

Począł może zanotować sukcesy w usprawnieniu usług przez skrócenie czasu przebiegu przesyłek i wybitny rozwój prenumeraty czasopism.

W oparciu o ustawę o państwowym gospodarstwie leśnym nastąpiła zasadnicza reorganizacja administracji leśnej. Przed ministerstwem tym stało pilne zadanie jak najszybciej odrobienia pewnych opóźnień w wykonaniu planu wywozki drewna.

MINISTERSTWO ŻEGLUGI

wykonywało skutecznie swoje zadania w zakresie gospodarki portowej, żegluga morskiej, przemysłu budowy okrętów i rybołówstwa morskiego. Tonaż naszej floty jest dziś wyższy od przedwojennego. Polska buduje dziś i oddaje do użytku statki pełnomorskie, które na burzach noszą nazwiska przodowników pracy, działaczy robotniczych i daty historycznych wydarzeń w historii ruchu robotniczego.

(Dokończenie w dniu jutrzejszym).

Rząd RP nawiązuje stosunki dyplomatyczne z Vietnamską Republiką Demokratyczną

WARSZAWA (PAP). — W dniu 3 II. 1950 r. sekretarz generalny M. S. Z. ambasador Stefan Wierbłowski wystosował do ministra Spraw Zagranicznych Vietnamskiej Republiki Demokratycznej, pana Hoang Ming Giana, pismo następującej treści:

PANIE MINISTRZE!

Mam zaszczyt powiadomić Pana, że Rząd Rzeczypospolitej Polskiej poznał się z treścią oświadczenia prezydenta Vietnamskiej Republiki Demokratycznej, Ho Chi Minha, z dnia 14 stycznia 1950 roku. Świadom tego, że Vietnamską Republiką Demokratyczną reprezentują jednolitą wolę narodu vietnamskiego,

sprawuje faktyczną władzę nad krajem, Rząd Rzeczypospolitej Polskiej postanowił uznać Vietnamską Republikę Demokratyczną.

Rząd Rzeczypospolitej Polskiej, wierząc w rozwój przyjaznych stosunków między obydwojma państwami, wyraża gotowość nawiązania stosunków dyplomatycznych między Rzeczypospolitą Polską a Vietnamską Republiką Demokratyczną i dokonania wymiany przedstawicieli dyplomatycznych.

Za Ministra Spraw Zagranicznych sekretarz generalny MSZ Stefan Wierbłowski ambasador.

Rada Ministrów uchwaliła szereg nowych projektów ustaw

WARSZAWA (PAP). — Rada Ministrów na posiedzeniu w dniu 3. 2. 1950 r. uchwaliła szereg projektów ustaw, które wejdą pod obrady sekcji budżetowej Sejmu Ustawodaw-

czego R. P., a wśród nich projekt ustawy o przekształceniu urzędu ministra Skarbu w urząd ministra Finansów. Ponadto Rada Ministrów przyjęła szereg rozporządzeń i uchwał.

Cesarz Hirohito i jego generalowie

— sprawcy najcięższych zbrodni przeciw ludzkości

ZSRR domaga się postawienia japońskich zbrodniarzy wojennych przed Międzynarodowym Trybunałem Sprawiedliwości

(Dalszy ciąg ze str. 1-szej)
 nek, jak i w zbrodniczych doświadczeniach na żywych ludziach, wreszcie w czasie ekspedycji chińskiej, gdzie Kifano m. in. przeprowadzał „eksperymenty” z bombami zegarowymi, zakazonymi zarazkami węgla.

GENERALNY SEŁŻBY WETERYNARYJNEJ — WAKAMACU YUDZIRO.

Wakamacu Yudziro był od 1941 do 1945 r. dowódcą formacji nr 100. Na mocy zeznań Yamady, Hirażakury, Mitomo i Hataki ustalono, że na rozkaz Wakamacu produkowano broń bakteriologiczną i dokonywano dywersji, polegającej na zarażaniu wody, pastwisk i bydła zarazkami wągla i nosaczyny. Specjalne ekspedycje skierował Wakamacu do rejonu Trzech Rzek i Kallaru. Badaty one

możliwość przeprowadzania dywersji bakteriologicznej przeciwko ZSRR i Mongolskiej Republice Ludowej i dokonały szeregu aktów dywersji. Wakamacu brał w 1941 r. i w 1944 r. udział w naradach sztabowych, poświęconych przygotowaniom do wojny bakteriologicznej.

KASAHARA JUKIO — GENERAL ARMI KWANTUNSKIEJ. Był on szefem sztabu armii kwantunskiej od 1942 r. do 1945 r. Na mocy zeznań Yamady, Macumury, Takahasi i Tamury ustalono jego czynną rolę w przygotowaniach do wojny bakteriologicznej i udział w konferencjach, na których omawiano sposoby stosowania „Bomb Isii” i nakreślano plany dalszych działań formacji nr 100.

Kasahara zajmował się osobliście problemem stosowania broni bakteriologicznej, przede wszystkim przeciwko ZSRR, Mongolskiej Republice Ludowej i Chinom.

W ten sposób przewód sądowy i wyrok Trybunału w Chabarowsku wykażal, iż kierowniczą rolę w przygotowaniach do wojny bakteriologicznej i w stosowaniu broni bakteriologicznej odegrali nie tylko zbrodniarze skazani już wyrokiem Międzynarodowego Trybunału Wojennego Dalekiego Wschodu i Trybunału Wojennego w Chabarowsku, lecz również cesarz Hirohito i generalowie: Isii Siro, Kitano Masadzo, Wakamacu Yudziro i Kasahara Yukio.

W związku z tym i mając na uwadze, że protokół genewski z 17 czerwca 1925 roku zakazuje stosowania broni bakteriologicznej, co od dawna już zostało przez narody cywilizowane potępione jako najcięższa zbrod-

nia, sprzeczna z honorem i sumieniem narodów, oraz mając na względzie, że wymienione wyżej przestępstwa stanowią jaskrawe naruszenie prawa międzynarodowego i zwycięstw wojennych, wobec tego, że komisja Dalekiego Wschodu postanowiła w dniu 3 kwietnia 1946 r., że naruszenie praw i zwycięstw wojny stanowi przestępstwo wojenne, a decyzją z 19 czerwca 1947 r. postanowiła, że „wszyscy przestępcy wojenni powinni być ukarani z całą surowością prawa”, wobec tego, że komisja Dalekiego Wschodu postanowiła w dniu 3 kwietnia 1946 r., iż „zostaną przesiewane wszystkie możliwe środki w celu wykrycia i aresztowania wszystkich osób podejrzanych o dokonanie zbrodni wojennych”, oraz postanowiła, że w celu rozpatrzenia spraw przestępstw wojennych, na Dalekim Wschodzie dowódca naczelny mocarstw sojuszniczych powinien „wyznaczyć specjalne Międzynarodowe Trybunały Wojenne” — rząd Związku Radzieckiego proponuje wyznaczenie w najkrótszym terminie, zgodnie z punktem A art. 5 decyzji Komisji Dalekiego Wschodu z 3 kwietnia 1946 r. — specjalnego Międzynarodowego Trybunału Wojennego i postanawia przed ten Trybunał następujących przestępców wojennych, zdemaskowanych jako sprawców najcięższych zbrodni przeciwko ludzkości:

CESARZA JAPONI HIROHITO, oraz generalów: ISII SIRO, KITANO MASADZO, WAKAMACU YUDZIRO i KASAHARA JUKIO.
 Rząd radziecki oznajmia jednocześnie, że wszystkie materiały procesu, który odbył się w Chabarowsku w grudniu 1949 r. nad japońskimi przestępcami wojennymi — Yamadą i innymi — oraz dokumenty, dotyczące innych osób, wymienionych w niniejszej notce, co do których ujawniono, że dokonały one zbrodni wojennych, — będą w całości przekazane do dyspozycji Międzynarodowego Trybunału Wojennego natychmiast po jego utworzeniu.

Kopie powyższej noty doręczono rządom: Australii, Burmy, Holandii, Indii, Kanady, Nowej Zelandii, Pakistanu i Francji, — jako członkom Komisji Dalekiego Wschodu.

Nauka polska wobec nowych zadań

Mimo wciąż wzrastających osiągnięć organizacyjnych, rozwój naszego szkolnictwa wyższego, zarówno na pod względem treści programowej i struktury organizacyjnej oraz rozwój nauki, charakteryzują poważne opóźnienia w stosunku do innych odcinków naszego życia.

Aby zaradzić temu stanowi rzeczy Ministerstwo Oświaty wraz z Radą Główną do Spraw Nauki i Szkolnictwa Wyższego przystąpiło w obecnym roku akademickim do reorganizacji programów i struktury wyższych uczelni. Doniosłą zmianą stało się wprowadzenie dwustopniowości studiów. Pierwszy stopień obejmuje trzy lub trzy i pół letni program nauki, po przerobieniu którego student uzyskuje tytuł zawodowy. Drugi stopień — magisterski — udośćniony będzie absolutem stopnia pierwszego, który przagną pogłębić swe studia i poświęcić się pracy naukowej. Trwać ono będzie od 2 — 3 lat po czym słuchacz ubiegać się może o tytuł naukowy. Dwustopniowość studiów, wprowadzona dotychczas na wydziałach technicznych, rozciągnięta została na wszystkie kierunki i specjalności.

Wyjątkiem są jedynie studia lekarskie, które trwają 5 lat i mają wyłącznie charakter akademicki. Celem zapewnienia odpowiednich warunków rozwoju tego kierunku studiów utworzono w bieżącym roku akademickim z uniwersyteckich wydziałów lekarskich, farmaceutycznych i stomatologicznych — Akademii Lekarskiej.

Po pięciu latach pracy teoretycznej — praktycznej, absolwenci Akademii w ciągu dalszych dwu lat są już w aparacie ogólnej krajowej służby zdrowia zdobywając prawo samodzielnej praktyki lekarskiej.

Zmieniony program nastawiony jest na wychowanie pracowników nowego typu — lekarzy społeczników.

Zasadnicze zmiany nastąpiły również w dziedzinie organizacji pracy naukowej na wyższych uczelniach.

Wyższe uczelnie, katedry i zakłady naukowe są i będą przez długi jeszcze czas podstawową bazą nauki badawczej. Polski świat naukowy coraz lepiej rozumie konieczność ścisłej koordynacji, a w następstwie i planowania badań naukowych. Świadczą o tym samorzutnie powstające na wyższych uczelniach instytuty i zespoły pokrewnych katedr, zaciągające więz organizacji na i opracowujące wspólny plan pracy. Zadaniem obecnej reorganizacji jest przyspieszenie i pogłębienie tego procesu. Dotychczasowy system, w którym poszczególne zakłady związane z katedrami pracowały oddzielnie bez należytego powiązania ze sobą, uniemożliwiał prowadzenie na większą skalę badań naukowych oraz ich planowa-

nie. Poważną też bolączką było stosunkowo niewielkie wyposażenie, jak również i niedostateczna ilość personelu naukowego.

W związku z tym na początku 1950 roku przystąpiono do przebudowy instytutów uczelnianych i zespoleniu katedr. Łączyć one będą katedry i związane z nimi zakłady naukowe o zbliżonych zadaniach naukowo-badawczych i dydaktycznych. W bieżącym roku akademickim powstał cały szereg nowych instytutów, jak np.: Instytut Medycyny Pracy w Bytomiu czy Instytut Historii w Łodzi. Celem tych nowych jednostek będzie realizacja wspólnego planu pracy naukowo — badawczej.

Obecna reforma umożliwiła stosowanie w Polsce podstawowych warunków nowoczesnej pracy naukowej, opartej na planowości i zespołowości. Rozbudowa sieci samodzielnych instytutów, pracujących w oparciu o zakłady uniwersyteckie, umożliwia zaspokojenie określonego zapotrzebowania społecznego w szerokim tego słowa znaczeniu.

Aby zapewnić normalny rozwój nauki, koniecznym jest zorganizowanie systematycznego kształcenia kadr. W 1950 r. uchwalono specjalne stypendia naukowe dla studentów osiągających nieprzeciętne wyniki w czasie studiów.

Wprowadzony będzie także system kształcenia pracowników naukowych typu radzieckiego aspiranturowy. W radzieckich szkołach wyższych istnieje specjalna kategoria studentów, przygotowujących się do pracy naukowej. Są to tzw. aspiranci. Otrzymują oni stypendium, odpowiadające placę urzędniczą, odpowiedniej szczebli uposażenia. Aspirantura trwa trzy lata, w czasie których przysięży naukowcom nie może zajmować się inną pracą prócz zleconej mu przez szkołę wyższą i to w ilości nie mniejszej, niż połowa normy wykładowej.

Podstawowe zagadnienia organizacji nauki w Polsce będą przedmiotem obrad Kongresu Nauki.

Zwołanie Kongresu stanie się nie wątpliwie wydarzeniem przełomowym w dziedzinie organizacji i

przeznaczenia nauki. Działalność jego wzmoże walkę o nową, postępową myśl naukową i nową metodologię.

Przeprowadzona obecnie reforma posiada wielkie znaczenie dla rozwoju szkolnictwa wyższego. Pozostaje jeszcze do wykonania ogromna praca nad programami i ustatkowaniem dokładnej treści wykładów. Niemniej ważnym czynnikiem jest przygotowanie podrekrutników, bez których efekt reformy nie będzie pełny.

Plan sześciolatek, którego celem jest zbudowanie fundamentów socjalizmu w Polsce, stawia przed szkolnictwem wyższym poważne zadania. Realizacja planu nie ogranicza się bowiem tylko do produkcji dóbr materialnych ale związana jest silnie z przygotowaniem lekarzy, inżynierów, pedagogów itd. Kadry te muszą dać wyższe uczelnie. Obecnie wprowadzone zmiany ułatwią niewątpliwie szkolnictwu wyższemu sprostać tym poważnym zadaniom.

L. Olbrychtówna

Realizacja stalinowskiego planu przebudowy Moskwy

Rok temu, 1 lutego 1949 roku, opublikowano postanowienie KC WKP(b) i rządu radzieckiego o opracowaniu nowego generalnego planu przebudowy Moskwy. W postanowieniu tym czytamy m. in.: „Zważywszy, że w ciągu najbliższych 3—4 lat zakończy się realizacja głównych zadań planu dziesięcioletniego (na lata 1936—45, przyp. Red.), iż dalsza rekonstrukcja stolicy powinna odbywać się na podstawie naukowo opracowanego planu, który odzwierciedlałby potrzebny rozwój gospodarki, nauki i kultury w ZSRR, Rada Ministrów ZSRR i KC WKP(b) postanawiają:

Uznać za konieczne sporządzenie nowego generalnego planu rekonstrukcji Moskwy, obliczonego na okres 20—25 lat”. Pierwszy plan rekonstrukcji stolicy, opracowany pod osobistym kierownictwem Towarzysza Stalina, uchwalyony został w lipcu 1945 r. Przy opracowywaniu tego planu kierowano się dążeniem do zachowania zabytków historycznych, utrzymania tradycyjnych linii rozwojowych miasta, przy jednoczesnej regulacji i unowocześnieniu sieci arterii miejskich.

W myśl tego planu rozwinęły się na wielką skalę roboty budowlane. Miasto otrzymało wspólną szatę architektoniczną, zrekonstruowano i rozeszzerzono ulice i place, wyprostowano ulice i zieleń, ozdobiono je kompleksami nowych wspaniałych gmachów. Generalny plan rekonstrukcji Moskwy kładł główny nacisk na polepszenie warunków mieszkaniowości mas pracujących. Znikły z powierzchni ziemi wszelkie

go rodzaju rudery. Zastąpiły je nowe dzielnice robotnicze, urządzone według ostatnich słów techniki budownictwa mieszkaniowego. Wyglądem swym dzielnice robotnicze nie ustępują w niczym dzielnicom centralnym. Budownictwo mieszkaniowe rozwinięto się z niebywałym rozmachem. W roku 1917 łączna powierzchnia mieszkalna domów moskiewskich wynosiła 11,5 miliona m. kw., w okresie 1917—1946 zbudowano 6 milionów m. kwadr., a w ramach powojennej pięcioletniej zbuduje się jeszcze 3 miliony m. kw. powierzchni mieszkalnej. Tempo budownictwa jest coraz szybsze, buduje się obecnie jednocześnie całe dzielnice. Tak np. na bulwarze „Czerwona Preśnia” powstaje ma wkrótce kilka wielkich 14 piętrowych bloków, których kubatura wyniesie 1,200 tys. m. sześć. Na wniosek Towarzysza Stalina rozpoczęto w Moskwie budowę pierwszych wieżowców o oryginalnej architektonice.

Obok tego planu stalinowski przewiduje polepszenie warunków mieszkaniowych w starych domach. Wodociągi moskiewskie otrzymały niewyczerpane źródło dzięki budowie kanału Moskwa — Wołga, który przelotczył Moskwę w port trzech mórz: Białego, Bałtyckiego i Kaspijskiego. Zbudowany z inicjatywą Towarzysza Stalina rurociąg gazowy Saratow — Moskwa (długości 800 kilometrów) dostarcza stolicy wy-

soko — kalorycznego saratowskiego gazu ziemnego. Pod względem zużycia gazu Moskwa stoi na pierwszym miejscu na świecie: na każdego mieszkańca przypada przeciętnie 427 m. sześć, gazu rocznie. W 1949 roku gazyfikowano w Moskwie 54,537 mieszkań.

W życiu Moskwy ogromną rolę odgrywa komunikacja miejska. Moskiewskie taborzy trolleybusowe, autobusowe i tramwajowe wzbogacają się co roku o setki nowych maszyn. Po wojnie rozpoczęto produkcję luksusowych autobusów ZIS-154, trolleybusów o maszynach karoseriach metalowych, (mogących rozwinać szybkość do 70 km. na godzinę), bezślizgłych wagonów tramwajowych. W okresie od 1935 do 1944 r. oddano do użytku trzy linie moskiewskiej kolei podziemnej. Obecnie buduje się linie okrężną t. zw. „Wielki pierścień”. I stycznia 1950 roku oddano do użytku pierwszy odcinek linii okrężnej — od Dworca Kurskiego do Centralnego Parku Kultury i Wypoczynku (m. Gorkiego).

Plan stalinowski przewiduje znaczne polepszenie stanu arterii komunikacyjnych stolicy. W ciągu ostatnich 5 lat pokryto asfaltem 3 miliony m. kw. nawierzchni; na najbliższy okres przewiduje się wyasfaltowanie 1,800 tys. m. kw. ulic.

Moskwa jest nie tylko centrum politycznym, lecz i ośrodkiem kulturalnym ZSRR. Tu ma

swą siedzibę Akademia Nauk ZSRR, 80 wyższych uczelni, 133 licea techniczne, dziesiątki teatrów, setki klubów i Pałaców Kultury. Większość tych instytucji, utworzonych w okresie władzy radzieckiej, otrzymało specjalnie dla nich wybudowane lokale czy gmachy, 70 proc. gmachów szkolnych i 75 proc. gmachów klubowych wybudowano w ciągu ostatnich 20 lat. Szczegół charakterystyczny: na miejscu starej rudery, znanej pod nazwą Chitrowski, w której mieściły się domy noclegowe (opis jednego z nich znajdujemy w szluzie Gorkiego „Na dnie”), wznosi się obecnie wspaniałe gmachy szkolny, a w dzielnicy „Worobłowy Gory”, która była niedgdyś odległym przedmieściem, powstaje obecnie 26-piętrowy gmach Uniwersytecie Moskiewskiego.

Moskwa tonie w zieleni. Co roku zakłada się nowe klomby, kwietniki, skwery, rozszerza bulwary i parki. Na wiosnę i jesienią na drogach prowadzących do Moskwy, można zobaczyć całe sznury potężnych samochołów ciężarowych, wiozących niezwykłych pasażerów — wieloletnie liły i inne drzewa liściaste, które z podmoskiewskich lasów sprowadza się na ulice i place stolicy ZSRR. Ogółem w latach 1946—48 zasadzono w Moskwie przeszło 600 tys. drzew i trzy miliony krzewów.

Dięki twórczej pracy ludzki radzieckiej, dzięki mądrym wskazaniom Towarzysza Stalina, partii bolszewickiej i rządu ZSRR — z każdym dniem rośnie i pięknieje socjalistyczna Moskwa,

Wspaniałe sukcesy górników

KATOWICE (PAP). — Pierwszy miesiąc realizacji zadań, postawionych przemysłowi węglowemu w planie 6-letnim, przyniósł górnikom polskim poważny sukces. Plan wydobycia węgla kamiennego wykonali polscy przemysł węglowy w styczniu br. w 102,6 proc.

Na pierwszym miejscu pod względem przekroczenia planu wydobycia, znajduje się Bytomskie Zjednoczenie Przemysłu Węglowego, którego załoga zrealizowała plan styczniowy w 106 proc.

Pod względem podniesienia wydajności w stosunku do grudnia ub. roku, czołowe miejsca w styczniu br. zajęli górnicy — Bytomskiego, Dąbrowskiego i Rudzkiego Zjednoczenia Przemysłu Węglowego,

Zadania organizacji partyjnych w dziedzinie rozwoju spółdzielni produkcyjnych

Wyjątki z referatu, wygłoszonego przez sekretarza KC PZPR tow. Romana ZAMBROWSKIEGO na naradzie sekretarzy Komitetów Wojewódzkich i Powiatowych PZPR w dn. 31 stycznia 1950 r.



Zagadnienie spółdzielczości produkcyjnej jest częstym tematem obrad naszych władz centralnych i narodowych. Nie ma w tym nic dziwnego, gdyż jest już teraz jasne — po przewyższeniu odchyleńa prawicowego i nacjonalistycznego w Partii — dla całej naszej Partii, dla całego jej aktywów, że spółdzielczość produkcyjna to jedyna droga do socjalizmu na wsi. Dla chłopów pracujących jest to jedyna droga do wyzwolenia się od wyzysku bogaczy wiejskich, do podniesienia kultury uprawowej z dobrobytu wsi. Jedyną drogą do likwidacji zacofania wsi w dziedzinie kultury materialnej i duchowej. Dla klasy robotniczej spółdzielczość produkcyjna oznacza stałą możliwość zabezpieczenia stałego wzrostu bazy żywnościowej i surowcowej, niezbędnej dla rozwoju przemysłu, dla industrializacji kraju i — co się z tym wiąże — dla liczebnego wzrostu klasy robotniczej i ludności miejskiej. Nauka Lenina i Stalina oraz doświadczenia ZSRR wskazują niezbicie, że nie można na długą metę opierać ekonomiki kraju na dwóch różnych bazach: na socjalistycznej — produkujej w przemyśle i drobnotowarowej w rolnictwie. Musiałoby to doprowadzić do zalamania budownictwa socjalistycznego. Drobnotowarowa gospodarka chłopska rodzi bowiem codziennie, systematycznie, żywiołowo i w skali maso-

wej kapitalizm, burżuazję, bogaczy wiejskich, a w warunkach okresu przejściowego między kapitalizmem i socjalizmem, w warunkach zaostrzającej się walki klasowej bogacze wiejscy wykorzystują swoją pozycję ekonomiczną producentów dość znacznej części zboża towarowego i w ogóle produkcji rolniczej, aby uprawiać wyzysk małorolnych i średniorolnych chłopów, aby dezorganizować rynek, podważać naszą gospodarkę planową, uprawiać spekulację, utrudniać nam realizację planu uprzemysłowienia kraju.

Próbki tej akcji bogaczy wiejskich, wynikającej z samej ich kapitalistycznej, wliczej natury, mamy obecnie w faktach przetrzymywania przez nich zboża w nadziei na wyższe ceny.

Linia naszej partii jest polityką ograniczenia i wypierania bogacza wiejskiego oraz aktywnego przygotowania warunków dla masowego ruchu spółdzielni produkcyjnych, na którego bazie możliwa będzie na wsi likwidacja wyzysku.

Doprowadzenie do masowego, dobrowolnego ruchu tworzenia przez chłopów małorolnych i średniorolnych spółdzielni produkcyjnych — to długofalowe, obliczone, rewolucyjne, historyczne zadanie klasy robotniczej i naszej partii.

Realizacja tego zadania oznacza przewrót rewolucyjny, którego dokonanie w ZSRR zostało przez Towarzystwa Stalina ocenione jako „skok z dawnego jakościowego stanu społeczeństwa do nowego stanu jakościowego, równoznaczny w swych skutkach z przewrótym rewolucyjnym w październiku 1917 r.”.

Cała polityka naszej partii od roku z górą skierowana jest z całą świadomością na przygotowanie tego skoku. W tym kierunku zmierza nasza polityka uprzemysłowienia, a przede wszystkim nasze plany rozwoju produkcji traktorów, maszyn rolniczych i nawozów sztucznych, nasza polityka rozwoju ekonomicznego Państwowych Gospodarstw Rolnych; przygotowują warunki dla tego skoku nowe formy spółdzielczości wiejskiej i wsi, których wyrazem są: szybki rozwój spółdzielczości żywnościowej i zaopatrzenia ZSCh, masowa kontrakcja i rozwój spółdzielczych ośrodków maszynowych.

Są to wszystkie — obok naszej klasowej polityki podatkowej i kredytowej — potrzebne dzwignie dozwolące mas chłopskich do masowego ruchu spółdzielczości produkcyjnej.

wyższyli oni liczebnie i PZPR-owców i ZSL-owców”. To, że są zmiany w atmosferze wsi w stosunku do spółdzielni produkcyjnych jest niewątpliwie podłożem, na którym nastąpił w ostatnich miesiącach rozwój liczebny, ilościowy spółdzielni produkcyjnych.

Drugie co umożliwiło ten rozwój — to uchwały październikowe Biura Politycznego, które stworzyły szereg istotnych dzwigni dla przyspieszenia tempa tworzenia spółdzielni produkcyjnych i które przyczyniły się do większej mobilizacji naszych organizacji partyjnych. Widzimy, że koncentracja wysiłków w poszczególnych powiatach, słuszny dobór powiatów, słuszne nastawienie się na tworzenie skupisk spółdzielni produkcyjnych dają już pewne rezultaty. W 28 powiatach mamy 184 — czyli większość wszystkich spółdzielni produkcyjnych. Mamy już 3 powiaty, w których liczba spółdzielni przekracza cyfrę 10 — a więc Nysa (17 spółdzielni produkcyjnych), Strzelin (14) i Jarosław (11).

Mimo niewątpliwych osiągnięć ilościowych w dziedzinie zakładania nowych spółdzielni produkcyjnych, w ciągu ostatnich trzech miesięcy zdajemy sobie sprawę, że ta ilość spółdzielni jeszcze nie jestestwie w stanie w jakis poważniejszy sposób oddziaływać na masy małorolnych i średniorolnych chłopów. Przy obec-

nym stanie rzeczy można mówić o poważniejszych możliwościach oddziaływania tylko w wymienionych 28 powiatach, w których skupia się 184 spółdzielni produkcyjnych. Wiemy przecież, że w ponad 100 powiatach organizacje partyjne stwierdziły możliwość stworzenia zwartych skupisk spółdzielni produkcyjnych. Trzeba, aby powiaty, które jeszcze nie wykonały tego zadania uczyły się z doświadczenia tych przodujących 28 powiatów i ażeby nadrobiły swoje zaniebania.

Na dotychczasowe możliwości oddziaływania istniejących spółdzielni produkcyjnych ujemnie wpływa fakt bardzo niskiej liczby spółdzielni produkcyjnych (bo tylko 27) zorganizowanych w starszych wsiach. Niedostateczne jest też ciągle jeszcze w organizacjach partyjnych zrozumienie znaczenia rozwoju spółdzielni produkcyjnych I typu, których powstało dotychczas zaledwie 24. Słabą jest jeszcze ciągle współpraca organizacji PZPR z ZSL w organizowaniu i w pracy spółdzielni produkcyjnych.

Uchwała Biura Organizacyjnego zwraca również uwagę na niedostateczną pracę wśród kobiet, na brak aktywności ZMP i ZSCh, na ciągły jeszcze brak przelomu w dziedzinie propagandy masowej spółdzielczości, na słaby rozmach szkolenia kadry, na niedostateczne zasilenie POM-ów najlepszymi kadrami z wielkich ośrodków przemysłowych.

Spółdzielnie produkcyjne winny promieniować wzorową gospodarką

Krytyka wszystkich tych niedomagań przez Biuro Organizacyjne i szereg konkretnych uchwał podjętych przez kierownictwa partyjne w tej sprawie, niewątpliwie przyczyni się do wzniesienia pracy organizacji partyjnych w tej dziedzinie. Zasadnicze jednak znaczenie uchwały Biura Organizacyjnego polega przede wszystkim na tym, że na podstawie wyżej podjętej i krytycznej analizy dotychczasowego stanu gospodarczego istniejących już spółdzielni produkcyjnych, przykuwa ona uwagę wszystkich organizacji i instancji partyjnych do wewnętrznego wyczerpania i krytycznej analizy dotychczasowego stanu gospodarczego istniejących już spółdzielni produkcyjnych, przykuwa ona uwagę wszystkich organizacji i instancji partyjnych do wewnętrznego wyczerpania i krytycznej analizy dotychczasowego stanu gospodarczego istniejących już spółdzielni produkcyjnych, przykuwa ona uwagę wszystkich organizacji i instancji partyjnych do wewnętrznego wyczerpania i krytycznej analizy dotychczasowego stanu gospodarczego istniejących już spółdzielni produkcyjnych.

nych woj. poznańskiego, które zespołowo przeprowadziły zbiory, uzyskała no również znacznie wyższe plony, niż w okolicznych wsiach nierzeszonych.

Mamy już takie spółdzielnie, jak np. spółdzielnia im. „15 Grudnia” we wsi Szczawienko, w pow. Wałbrzych, która założona została w dniu otwarcia Kongresu Zjednoczeniowego. Inicjatywa założenia tej spółdzielni wyszła od samych gospodarzy, spośród których kilku było podczas wojny w ZSRR. Do spółdzielni przystąpiła od razu cała gromada, tj. 42 członków. Organizacja partyjna, licząca 7 członków jest aktywna i współpracuje ściśle z Komitetem Powiatowym. Wszelkie najważniejsze sprawy spółdzielni (kredyty, budowa nowych budynków gospodarczych itd.) omawiane są na podstawie organizacji partyjnej i uzgadniane z KP i z Wydziałem Rolnym KW. Zarząd spółdzielni ma po dzielone funkcje, pracuje kolektywnie. Dobra jest również współpraca zarządu z członkami spółdzielni, którzy pracują z dużym zapalem. Wszyscy wykonują normy, a większość z nich dzięki wprowadzeniu współzawodnictwa pracy, osiągnęła już po 150 do 170 proc. normy.

Spółdzielnia wzmocniła się ekonomicznie. Mając 340 ha ziemi ornej, po siada już 85 krów, 35 koni, kilkadziesiąt świń, poza tym inspekty warzywne i kwiatowe, pasiekę z 40 uli, magazyn na zboże i na nawozy sztuczne, punkt zlewu mleka, stolarnię krawa, wyposażoną w maszyny i narzędzia, dom kultury, przedszkole i żłobek, salę teatralną, radiowęzeł i głośniki w każdym domu. Spółdzielnia szykuje się do poważnych prac inwestycyjnych w 1950 roku, w którym wybuduje 2 obory na 100 krów.

Takich spółdzielni, jak im. „15 Grudnia”, mamy już w kraju kilkadziesiąt. Ale cyfra ta nie może nas zadowalać, jeśli weźmiemy pod uwagę, że wszystkie istniejące spółdzielnie, a mamy ich już przecież 384, winny mieć charakter wzorowy. Zadaniem naszym jest, aby wszystkie spółdzielnie produkcyjne, które zorganizowałyśmy i zorganizujemy, były wzorowe i ażeby jako wzorowe oddziaływały, promieniowały na masy małorolnych i średniorolnych chłopów.

Sprawa dniówki obrachunkowej

Dalej trzeba stwierdzić, że jeśli uchwała Biura Organizacyjnego z takim naciskiem akcentuje sprawę gospodarczą i organizacyjnego stanu spółdzielni produkcyjnych, to dlatego, iż poważnym błędem naszych Komitetów Powiatowych było skupienie całego wysiłku na ilości spółdzielni bez troski o ich jakość. Trzeba stwierdzić, że w rezultacie szereg spółdzielni jeszcze nie oparł swojej działalności na twardych podstawach gospodarczych.

Szereg Komitetów Powiatowych nie zrozumiał, że chłop jako indywidualnemu gospodarzowi nie tylko trudno zdecydować się na gospodarkę zespółową, ale że w pierwszym okresie trudno mu również zorganizować ją bez pomocy z zewnątrz, że strony klasy robotniczej, ze strony organów władzy ludowej, ze strony naszej partii.

te są bliskie i znane. Oto ogromne pole do działania dla naszych organizacji partyjnych i dla ekip łączności.

Fakty wskazują na to, że tam, gdzie dniówki obrachunkowe zostały wprowadzone i są przestrzegane, wpływa to pozytywnie na dyscyplinę pracy. Z woj. olsztyńskiego np. informują:

„Niestosowanie dniówki obrachunkowej do rodziny coraz większą wagę przywiązują do pracy zespolowej. Nieznane są wypadki, ażeby członek wie zostawiał pracę w spółdzielniach, a pracowali na działkach przy zagrodowych. Dawniej zdarzało się często, że członkowie nie wykładali za rządzeń przewodniczącego, ale teraz takie wypadki są coraz rzadsze”.

Jasne jest, że niestosowanie dniówek obrachunkowych obniża materialne, osobiste zainteresowanie członka spółdzielni dla pracy w spółdzielni, nastawia go fałszywie na oglądanie się nie na pomoc z zewnątrz i koncentruje całe jego zainteresowanie na jego gospodarce przyzagrodowej.

Niestosowanie dniówki obrachunkowej wpływa również ujemnie na dyscyplinę pracy. Np. w spółdzielni wyczeńin Polskiej, w pow. gostyńskim na 36 członków spółdzielni pracuje tylko 22. Na ogólną ilość 1663 dniówek obrachunkowych nie ma ani jednej dniówki kobiecej. Na 9 spółdzielni produkcyjnych w pow. Strzelce Krajeńskie dotąd tylko w Bobrówku wprowadzono dniówki obrachunkowe. Dyscyplina pracy we wszystkich spółdzielniach w tym powiecie szwankuje. Szwankuje nawet w Bobrówku,

gdzie wprowadzeniu dniówek obrachunkowych nie towarzyszy dostateczna troska zarządu o wciągnięcie wszystkich do pracy. Obok takich, którzy mają ponad 100 dniówek obrachunkowych za 3 miesiące, są w Bobrówku tacy, którzy ich wcale nie mają, albo też mają po kilka dniówek.

Chłop nasz i nasze kobiety wiejskie słyna z pracowitości i gospodarności. Do tych ich cnót i do ich rozumu winni apelować kierownicy i organizacje partyjne. Dniówki obrachunkowe są czynnikiem organizującym pracę.

Komitety Powiatowe niedostatecznie wnikały w te sprawy, niedostatecznie zajmowały się gospodarczym życiem spółdzielni. Niewątpliwie jest tutaj także wina aparatu CRS, którego zasadniczym zadaniem jest właśnie wprowadzenie rachunkowości do spółdzielni, kontrola dyscypliny pracy, a który przez długi okres zaniedbywał te zadania.

Dniówki obrachunkowe zapisywane bywają raz na miesiąc, raz na dwa miesiące, a przecież, jak wiadomo, w ZSRR do księżeczki kolchoźnika wpisuje się codziennie to, co on zrobił i kolchoźnik widzi, jak mu rosna w księżeczce dniówki obrachunkowe.

Mamy już takie spółdzielnie, gdzie sprawa jest dobrze postawiona i gdzie mamy już dniówki obrachunkowe i współzawodnictwo pracy i poważne rezultaty gospodarce. Trzeba, ażeby towarzysze poznali się z tymi dobrymi doświadczeniami i przynieśli je do tych spółdzielni produkcyjnych, gdzie te sprawy źle stoją.

Uregulowanie wkładów inwentarzowych — to konieczny warunek normalnego rozwoju spółdzielni

Następne zasadnicze zagadnienie, podjęzione w uchwałach Biura Organizacyjnego, to kwestia wkładów inwentarzowych. Również i w tej dziedzinie sytuacja jest niezadowalająca, chociaż na tych terenach, gdzie spółdzielnie istnieją już pewien czas, sprawa ta jest w zasadzie dobrze załatwiona.

Oto niektóre przykłady:

Spółdzielnia produkcyjna Chełpowo, pow. plockiego, kupiła od członków spółdzielni za gotówkę 7 koni z kredytu zaciągniętego na kupno krów, a 11 koni znajduje się w naszym ciągu w indywidualnym posiadaniu członków. W Głogowie, woj. warszawskie, po protokólnym przyjęciu i oszacowaniu, sprzedane zostały przez członków spółdzielni, w tym tak

że przez przewodniczącego, 2 konie. W Popowie w poznańskim nie wszystkie członkowie wnieśli wkłady sienne. Paszy zadeklarowano za mało — po 3 q na sztukę bydła. W świetle tych przykładów uwydatnia się cała aktualność uchwały Biura Organizacyjnego, która głosi:

„Pilnym zadaniem KP i organizacji partyjnej spółdzielni produkcyjnej jest odważne i uczciwe postawienie sprawy wkładów przed chłopami. Dokonanie na gruncie tej sprawy pierwszego rzeczywistego przelomu w ich świadomości już od pierwszych dni istnienia spółdzielni winno dać rękojmię prawidłowego rozwoju spółdzielni. Nie może być uważany za członka spółdzielni chłop, który nie wywiązuje się uczciwie z obowiązku wniesienia wkładu inwentarzowego”.

O prawidłowe gospodarowanie kredytami

Trzecią sprawą zasadniczą jest zagadnienie polityki kredytowej. Partia nasza zdaje sobie sprawę, że każdy nowy ustrój wymaga nakładów finansowych ze strony klasy sprawującej rząd. Nasza władza ludowa nie szczędiła też pomocy finansowej dla POM-ów i spółdzielni produkcyjnych. Ale trzeba stwierdzić, że w dziedzinie kredytów inwestycyjnych i wszelkich innych mamy w spółdzielczości produkcyjnej jeszcze wiele faktów braku porządku, braku gospodarczej odpowiedzialności i dyscypliny finansowej.

Nie jest rzeczą normalną, że ilość środków na inwestycje indywidualne przewyższyła inwestycje produkcyjne, zespolowe. Jest rzeczą niedopuszczalną, żeby dawano kredyty na zakup inwentarza tym spółdzielniom, w których chłop nie wnieśli wkładu inwentarzowego. Muszą być również ściśle kontrolowane kredyty obrotowe udzielane spółdzielniom. Pomimo zażądań zarząda się jeszcze często, że

spółdzielnie otrzymują dotacje. Uchwała Biura Organizacyjnego zwraca uwagę Komitetów Powiatowych na to, że:

„Sprawa zasadniczej wagi jest przejęcie od nadmiernego szafowania kredytami na budynki mieszkalne dla członków spółdzielni do kredytowania przede wszystkim inwestycji o charakterze produkcyjnym”.

W ciągu dwóch miesięcy, które nas dzieli od siewów wiosennych, najważniejszym zadaniem Komitetów Powiatowych jest wniknąć w te wszystkie braki gospodarce, zmobilizować organizacje partyjne i aktyw do ich przewyższenia i przygotowania spółdzielni produkcyjnych do trudnego zadania, jakim są siewy wiosenne.

Trzeba, ażeby przed siewami wiosennymi były wszędzie wprowadzone dniówki obrachunkowe, wniesione wkłady inwentarzowe, opracowane plany inwestycyjne i żeby był przygotowany plan akcji wiosennej.

Spółdzielnia produkcyjna winna kupiwać mało i średniorolnych do walki z bogaczem wiejskim

Przechodzę do pewnych spraw politycznych i organizacyjnych.

Pierwsze zagadnienie — to zagadnienie walki klasowej. Mówiłem już, że walka klasowa toczy się i w samych spółdzielniach z wpływa, z przenikaniem bogacza wiejskiego. Toczy się ona wokół takich zagadnień, jak wkłady inwentarowe i dniówki obrachunkowe. Ale są i inne formy. Mamy wręcz fakty terroru, podpałen, gróźb i szepcanej propagandy. I trzeba stwierdzić, że niektóre nasze spółdzielnie produkcyjne nie są nastawione ofensywnie wobec bogacza wiejskiego, że gdzieś tam przemycia się oportunizm w stosunku do bogacza wiejskiego. „Ty mnie nie ruszaj i ja ciebie nie będę ruszał”. „Ty mnie nie szkodzi i ja tobie nie będę szkodził”. Jasne, że bogacz szkodzi — niekiedy w formach nieuchwytnych, ciichych, ale szkodzi stale.

liczenie naszą spółdzielnię i przesta je ona skupiać wokół siebie masy małorolnych i średniorolnych chłopów.

Chodzi o to, ażeby postawa spółdzielni produkcyjnej wobec bogacza wiejskiego była ofensywna. Chodzi o to, żeby spółdzielnia produkcyjna zajmowała się takimi za gadaniami wsi, jak skup zboża, plicenie podatków, ażeby broniła małorolnego chłopów przed bogaczem wiejskim. W ten sposób spółdzielnia będzie awangardą polityczną, jaką być powinna.

Organizacja partyjna winna nie ustawać w wysiłkach zdobywania dla spółdzielni tych mało- i średniorolnych chłopów na terenie gromady, którzy początkowo nie zdecydowali się wstąpić do spółdzielni. Musi ona szczególnie czujnie patrzeć na czystość władz spółdzielni produkcyjnej, oczyszczając je z elementów wrogich klasowo i politycznie, z ludzi o niejasnej przeszłości lub o niskim poziomie moralnym.

Rzecz jasna, że taka pozycja cięcho „paktu o nieagresji” między spółdzielnią produkcyjną, a bogaczem wiejskim demoralizuje poli-

(Dokończenie na str. 6)

Decydująca dzwignia masowego ruchu spółdzielni produkcyjnych

W ostatnich okresie, ściśle mówiąc, w okresie ostatnich dziesięciu miesięcy pojawiła się już również najbardziej decydująca dzwignia przygotowania warunków masowego rozwoju ruchu spółdzielni produkcyjnych — pierwsze kilkadziesiąt spółdzielni produkcyjnych i pierwsze kilkadziesiąt Państwowych Ośrodków Maszynowych.

Dlatego właśnie istniejące spółdzielnie produkcyjne mają do odegrania decydującą rolę w przygotowaniu masowego ruchu tworzenia się spółdzielni produkcyjnych?

Dlatego, że jak uczy leninizm i co znalazło całkowite potwierdzenie w ZSRR:

„Tylko wtedy, gdy uda się w praktyce wykazać chłopom wyższość społecznej, kolektywnej, zrzeszonej, artelowej uprawy roli, tylko wtedy, gdy uda się dopomóc chłopu za pomocą zrzeszonego, artelowego gospodarstwa, jedynie wówczas klasa robotnicza, dzierżąca w swych rękach

władzę państwową, rzeczywiście dowiezie chłopom słusność tego stanowiska, rzeczywiście przedciągnie na swoją stronę na dobre i w sposób trwały wielomilionowe masy chłopskie... Mamy miliony oddzielnych gospodarstw rozrzuconych, rozproszonych w wiejskiej głuszy... Jedynie wówczas, gdy w praktyce na podstawie bliskiego chłopom doświadczenia zostanie udowodnione, że przejście do zrzeszonego, artelowego rolnictwa jest niezbędne i może być, jedynie wówczas będziemy mieli prawo powiedzieć, że... na drodze do rolnictwa socjalistycznego zobiliśmy poważny krok naprzód.

„Jedynie takie zjednoczenia posiadają wartość, które zostały zorganizowane przez samych chłopów, z ich własnej inicjatywy i których korzyści zostały przez nich sprawdzone w praktyce” (Lenin).

Oto dlaczego tak wielkie znaczenie mają dla nas już powstałe spółdzielnie produkcyjne.

Poważne zmiany w atmosferze wsi

Na 28 stycznia br. mieliśmy zarejestrowanych 348 spółdzielni produkcyjnych, w tej liczbie 16 młodzieżowych. Charakterystyczny jest powolny wzrost spółdzielni produkcyjnych w ostatnich trzech miesiącach, w ciągu których powstało 175 nowych spółdzielni produkcyjnych. Oczywiście 175 czy 348 to jeszcze nie jest masowy ruch, to rusza dopiero awangarda. Ale cyfry te wyrażają niewątpliwie na podłożu istotnych zmian atmosfery na wsi wobec zagadnienia spółdzielni produkcyjnych. Przecież wiemy, że tych 348 spółdzielni produkcyjnych nie powstało w jakichś szczególnych wsiach, w jakichś szczególnie sprzyjających warunkach.

Cyfry te wyrosły — po pierwsze — z tego faktu, że w znacznej części małorolnych i średniorolnych chłopów pod wpływem bezpośredniego zetknięcia się delegacji chłopskich z radzieckimi kolchozami i pod wpływem oddziaływania na chłopów naj-

lepszych naszych spółdzielni produkcyjnych zachodzą poważne przemiany psychologiczne, że znaczna część chłopów otrząsnęła się już spod wpływu kulackich bredni o spółdzielniach produkcyjnych. Świadczy też o tym nowy ton sygnałów nadchodzących z terenu. Np. przewodnicząca Wojewódzkiej Rady Narodowej w Poznaniu, tow. Hetmańska stwierdza, że „w terenie jest wielkie zainteresowanie spółdzielczością. W pow. Nowy Tomyśl np. na zebraniu, na które początkowo trudno było kogoś z domu wyściągnąć, przychodzi teraz gospodarze tak licznie, że nie mogą się w sali pomieścić”. I sekretarz Komitetu Powiatowego w Jędrzejowie tow. Treła stwierdza w swoim sprawozdaniu: „w Raszkowie wybrany został zarząd spółdzielni produkcyjnej. W gromadzie tej liczone głównie na członków PZPR. Okazało się jednak, że chociaż nie liczone zupełnie na bezpartyjnych, to prze-

Z cyklu: wkład naszej nauki w dorobek wiedzy świata

Mgr. A. Przełęczka

st. asystent U. Ł.

Edward Strasburger – wielki botanik polski

Każdy, kto nieco bliżej interesował się botaniką musiał się zetknąć z dwoma klasycznymi w tej dziedzinie wiodącymi podręcznikami – a mianowicie: „Przewodnikiem do zajęć mikroskopowych” oraz „Podręcznikiem dla Szkół Wyższych”.

Książki te można spotkać we wszystkich pracowniach botanicznych nie tylko polskich, ale i zagranicznych. Autorem tych podręczników jest uczony światowej sławy, rodak nasz – Edward Strasburger.

Zaczął się od „upodobania do kwiatów”

Edward Strasburger urodził się w r. 1854 w Warszawie, w rodzinie, która dała krajowi wielu znanych inżynierów, lekarzy, nauczycieli, profesorów uniwersytetu i t.d. Ojciec jednak Edwarda Strasburgera, acz dał synowi staranne wychowanie nie myślał bynajmniej kierować go na drogę naukową. Młody Strasburger sam wszedł na tę drogę.

Gdy w roku 1860 zawiązał go ojciec do Paryża, aby tam praktykował na „cukiernik” – Edward Strasburger skorzystał z okazji i zaczął uczęszczać na wykłady do Sorbony, do College de France i t.d.

Interesowała go specjalnie botanika. Upodobanie do kwiatów objawiał już jako mały chłopiec, jeszcze w Warszawie, wymykając się często do „czarowanej” cieplarni Hosera.

Miał też już za sobą liczne wycieczki botaniczne, które pod opieką wychowawcy: zgorzeliwego pastora – zapalonego przyrodnika – odbywał na Śląsku.

Wycieczki te kontynuował Strasburger i w Paryżu, będąc zwiastem częstym gościem tamtejszego Ogrodu Botanicznego.

Na jednej z wycieczek spotkał bawiącego wówczas we Francji profesora Warszawskiej Akademii Medycy-Chirurgicznej – Jerzego Aleksandrowicza. Profesor poznał się na zdolnościach, inteligencji i zapale chłopca i zaczął go namawiać do pójścia na drogę naukową w dziedzinie botaniki.

Początek kariery naukowej

Był to punkt zwrotny w życiu Edwarda Strasburgera. Gdy bowiem po dwóch latach pobytu we Francji powrócił do Warszawy, ojciec, przekonany przez prof. Aleksandrowicza, nie stawiał już żadnych przeszkód w realizacji naukowych planów syna.

Strasburger zaczął studiować w Warszawskiej Szkole Głównej na wydziale prof. Aleksandrowicza.

W rok po upadku powstania styczniowego (1863) Strasburger za namową swego profesora i opiekuna udał się na dalsze studia do Niemiec. Do

stawczy się do sławnych wówczas zakładów naukowych jak uniwersytet w Bonn i w Jenie, pracował u takich sław botanicznych, jak Schacht Sachs, Pringsheim. Słuchał między innymi wykładów wielkiego darwinisty, Haeckla – i wszędzie, czy to na wykładach, czy w pracowni – zwracał uwagę swoją inteligencją, niezwykłą pilnością, pracowitością.

Ukończywszy pracę doktorską z dyplomem naukowym w kierunku utalen towarzyszy przyrodnik wraca do Warszawy, gdzie szybko uzyskuje prawo wykładowania na uniwersytecie.

Warszawska Szkoła Główna w osobie nowego docenta uzyskuje wybitną siłę naukową. W skromnych ramach warszawskiej uczelni rozpoczyna Strasburger swe własne badania botaniczne, by je z kolei kontynuować na Uniwersytecie w Jenie, który mu powierzył katedrę botaniki.

Na drodze do sławy

„Warszawski Tygodnik Ilustrowany” pisze wówczas o wielkiej stracie, jaką nasza Szkoła Główna przez te przenosiny poniosła, zaznaczając jednak równocześnie, że jest to fakt będący powodem do dumy. Nigdy bowiem nie zdarzyło się jeszcze, aby któryś ze sławnych uniwersytetów niemieckich ofiarowywał katedrę młodego dwudziestokilcioletniemu docentowi polskiej uczelni.

Jeszcze dumniejsza była kilkanaście lat później Warszawa, gdy prasa jej doniosła o powołaniu sławnego już wówczas Strasburgera na stanowisko rektora w Bonn. „Tygodnik Ilustrowany” pisze wówczas: „Miasto nasze spotkał zaszczyt niemały. Jeden z jego synów obrany został rektorem zagranicznej wszechszkoły”. (Zaszczyt nie mały – zapewne, ale – o czym „Tygodnik Ilustrowany” zapominał – i wielka szkoda, że nauka polska nie miała wówczas dostatecznych warunków, aby uczynionym tej miary co Strasburger, zapewnić możliwości pracy w kraju, na polskich uczelniach).

Działo się to w czasie, gdy imię Strasburgera znane już było całemu światu naukowemu. Wiele było działów botaniki, którymi się interesował nasz uczonec, ale najcenniejsze były jego badania w dziedzinie cytologii, czyli nauki o komórce. Strasburger jest właściwie twórcą tej nauki.

Tajemniczy kwiat paproci

Jeszcze w pracowni warszawskiej Szkoły Głównej rozpoczął on badania z tego zakresu. Z tej to pracowni wyszła jego rozprawa związana z badaniem szczegółów rozmnażania paproci. Rozwiązując to zagadnienie Strasburger był w tej dziedzinie kontynuatorem chlubnej tradycji nauki polskiej.

Rozmnażanie paproci było od wieków zjawiskiem dziwnym i niezrozumiałym dla przyrodników. Przez setki

lat botanicy nie wiedzieli, gdzie szukać początku rozwoju bujnych, zielonych piosopuzy liści tych roślin, do patrywali się daremnie jakichś nasion.

Ład ubrał ten brak wiedzy w baśń i kazał tym, którzy chcą „zdobyć szczęście” iść raz w roku, w tzw. noc świętojańska – szukać tajemniczego, cudownie pięknego kwiatu paproci. Dopiero polski przyrodnik Leszczy-Sumiński sto dwa lata temu zbadał tę tajemnicę.

Sumiński stwierdził, że nie w kwiatkach, jak u roślin nasiennych, trzeba szukać komórek rozrodczych – nie ma tu bowiem kwiatów – w pospolicie przyjętym znaczeniu tego słowa. Wytworzą się one natomiast na spodniej stronie liści naszej Orlicy, Nerecznicy, czy jakiegokolwiek innej paproci drobnej, brązowe skupienia zarodni z zarodnikami.

Zarodniki te, upadły na glebę, kiełkują i dają małe, sercowate, centymetrowej wielkości tzw. przedrośle. Na tym to przedroślu, drobnym, niepozornym, niedostrzegalnym najeźdźcą przez zbieracza odbywa się proces podobny zupełnie do tego, jaki zachodzi w kwiecie roślin nasiennych. Na tym przedroślu, w drodze rozmnażania płciowego, a więc po zmięczeniu komórki płennikowej z komórką jądrową z zapłodnionego w ten sposób jądra rozwija się biała, zielona paproć.

Leszczy-Sumiński odkrył pierwszy tajemnicę tego skomplikowanego rozwoju. Strasburger badał dokładnie szczegóły tego procesu, interesując się

przed wszystkim nauką o komórce, jej rozwoju, rozmnażaniem itp. Doszedł też w badaniach swych w tej dziedzinie do kapitalnych odkryć, które wlaściwie go w całym świecie, a które obalily raz na zawsze szereg błędnych, panujących w tej dziedzinie pojęć.

Żywy kontakt z Ojczyzną

Strasburger pierwszy w historii botaniki pokazał jasno i dokładnie, jak przebiega skomplikowany bardzo proces rozmnażania się żywej komórki.

Najslawniejsze uniwersytety zagraniczne w hołdzie dla wielkiego uczonego obdarzyły go swymi najwyższymi odznaczeniami. A sam Strasburger mimo, że – jak to pisano wówczas w Warszawie – „pod innym słońcem dojrzewiał owoc jego umiejętności” – żywego kontaktu z krajem nie tracił. Opiekował się zawsze troskliwie studiumjnymi za granicą rodakami; przysyłał artykuły do wychodzących w kraju czasopism przyrodniczych, utrzymywał ścisły kontakt z nauką polską.

Związał silnie w dzieciństwie i młodości ze środowiskiem i kulturą polską do końca życia więzi tych nie zerwał. I nawet taka zewnętrzna rzecz, jak akcent w wymowie doskonale zresztą poza tym opoiowanego przezeń języka niemieckiego – jak stwierdza biograf – pozostał „twardy, słowiański”.

Amerykanie o Amerykanach

„Amerykańska kultura” propagowana jest w Europie zachodniej przede wszystkim przez pismo „Reader's Digest”, kosztujące tylko 100 franków miesięcznie, a informujące wyczerpująco o życiu w Stanach Zjednoczonych. Pokłosie tego pisma za ubiegły rok jest bardzo ciekawe – ciekawsze, niż chcieliby tego jego wydawcy. Zacytowane niektórych fragmentów zamieszczonych w „Reader's Digest” artykułów, przeznaczonych specjalnie dla Europejczyków, korzystających z planu Marshalla, zainteresuje niewątpliwie naszych czytelników.

Amerykański „urok osobisty”

„Typowy mężczyzna amerykański i jego partnerka – kobieta, jeśli chodzi o wygląd zewnętrzny i urok osobisty, stanowią niedający się porównać ideal” (numer listopadowy, str. 24).

Kobiety amerykańskie uważają, że „Amerykanin stał się „miękkim” z tego powodu, że musi pracować w sztywnym mundurze, od którego trudno mu się uwolnić, oraz z powodu zwykłych konfliktów, jakie pociąga za sobą małżeństwo. Tak

jest najbardziej egocentryczna, najmniej nieszczęśliwa, najbardziej trwoniąca pieniądze i najagresywniejsza ze wszystkich kobiet świata” (październik, str. 50–51).

Teraz już wiemy, dlaczego Amerykanie uważają się za ideal, jeśli chodzi o wygląd zewnętrzny i urok osobisty.

„Prosperity” ...zakładów pogrzebowych

Z dalszej lektury wydawanego dla Amerykanów „zakończonych kulturalnie” Europejskiego pisma „Reader's Digest” – dowiadujemy się, że „25.000.000 Amerykanów to ludzie chronicznie chorzy” (styczeń, str. 77) i że „w roku 1948 wydano w Stanach Zjednoczonych 99 milionów dolarów na środki przeciwczerwotwórcze” (październik, str. 63).

Pismo nie podaje, ile milionów dolarów wydano w owym roku na budowę szpitali, stwierdza jedynie



1 proc. budżetu na oświatę, 71 – na wydatki wojenne

więc, zamiast wyjść na podwórze, by w rąbaniu drzewa znaleźć wyładowanie dla swej złości, zamiast wymierzyć żonę ciós pięścią w twarz, dyskretnie opuszcza on mieszkankę i ze zgorzkniałą miną idzie do baru, by w kądelku utopić swoje „nieszczęścia” (numer listopadowy, str. 24).

Należy on oprócz tego do „50 milionów Amerykanów, którzy regularnie piją napoje alkoholowe, a być może jest to jeden z tych 3.250.000, którzy w tym „trochę” przepadają, względnie – „jeden z 750.000 natłogowych alkoholików” (październik, str. 76).

„Jego umiejętność rozmawiania przy stole ogranicza się do używania takich zdań jak: „proszę podać mi sol” (listopad, str. 23), być może dlatego, że „kobieta amerykańska

Stanisław Jerzy Lec

Rozmowa z Różą Thälmann

W najbliższym czasie ukaże się na półkach księgarskich tom wierszy Stanisława Jerzego Leca, wybitnego poety lirycznego i znanego satyryka, autora zbioru poezji p. t. „Barwy” oraz dwóch publikacji satyrycznych: „ZOO” i „Satyry Patetyczne”.

Zamieszczamy poniżej wiersz, który wchodzi w skład nowego tomu poezji: „Rozmowa z Różą Thälmann” (wiersz poświęcony pamięci wybitnego przywódcy niemieckiego ruchu robotniczego – Ernesta Thälmanna).

Nic mów, wiem wszystko,
O wdowo, po mojej nadziei.
Leży Berlin kamienną wyspą
na falach nocy. Lecz dniecie.

Pod cyklistówką twarz robotnika,
codzienna w tysiącach twarzach.
Ale milion ust ją codziennie powtarzał,
ociosał w czerwonych okrzykach.

Ty mówisz o nim: Ernest,
ja mówię o nim: młodość moja.
Ale coś mówi przez nas –
nie głos mój, nie skarga Twoja.

Jeszcze oczyma wisiem na kolezastych drutach,
ale przyszłość była niemierna.
Bila nawet w butach podkutyh:
„Thälmann, Thälmann, Thälmann!”

Kiedy mnie włokło twarzą po błocie
dwóch młodych, jasnych Wikingów
słyszałem jeszcze w dalekim przelocie
pieśń o czerwonym Weddingu.

Widzą daleko i ostro
oczę przez uczu bielma.
Tyle ci chciałem powiedzieć po prostu,
Rożo Thälmann.

Urozmaicone, ale – z puszeki

Porzućmy jednak ten makabryczny temat i poszukajmy, co pisze „Reader's Digest” o innych sprawach.
„W Ameryce można otrzymać jedzenie bardzo urozmaicone i odznaczające się pierwszorzędą jakością, lecz ostatnie badania kliniczne wykazały, że 38 proc. dorosłych jest źle odżywionych” (marzec, str. 80), czemu zresztą nie można się dziwić, jeśli zauważyć, że „w pewnych okolicach Stanów Zjednoczonych spożywa się więcej produktów mrożonych niż świeżych” (wrzesień, str. 69).

Kultura ciemnoty

Jeśli jakiś Amerykanin nie chce się posługiwać modlitwą dla polepszenia rozmaitych trudności, może udać się do jednego z 25.000 starłanów, noszących tytuł doktora i posiadających dyplomy, które stwierdzają, że są oni „doctors of psychology” lub też „doctors of metaphysics”.

„Szarlatań ci wyciskają każdego roku z klientów miliony dolarów za rady, których wartość właściwie równa się zeru” (lut, str. 33).

Amerykanie jednak wierzą tym „ekspertom”, gdyż ich znajomość psychologii, psychiatrii i psychoanalizy jest bardzo meina (lut, str. 34).

Ogólny poziom intelektualny przeciętnego Amerykanina jest raczej niski, gdyż „przemysł kosztujący miliony dolarów, jakim jest amerykański system nauczania, w dalszym ciągu dostarcza złe produkty” (marzec, str. 53).

W okresie od 1940 do 1949 roku „blisko 6.000 szkół zostało zamkniętych ze względu na brak nauczycieli” (lut, str. 11).

Morderstwo co 10 sekund

Choć brak nauczycieli, nie brak jednak bezrobotnych.

„15 milionów Amerykanów pobiera rocznie różnego rodzaju zasiłki dla bezrobotnych” (styczeń, str. 81). „Reader's Digest” uważa jednak fakt ten za „zwykłe przejście od o-

kresu wielkiego powodzenia do stanu normalnego” (październik, str. 15).

Normalnym jest również dla niego, że „w Stanach Zjednoczonych popełniane jest przeciętnie co 18 sekund jedno morderstwo” (marzec, str. 2).

Dziecko „wróg społeczeństwa”

W Ameryce istnieje kryzys mieszkaniowy, zwłaszcza dla tych, którzy mają dzieci, gdyż „25 procent mieszkańców do wynajęcia stoi pustką ze względu na obawę właścicieli przed dziećmi”.

W Chicago, aby otrzymać mieszkanie „mają zapłacić 500 dolarów „odszkodowania” od jednego dziecka” (maj, str. 18). Wobec tego zależy Amerykanom na zdobyciu „piątej wolności”, jaką jest dla nich wolność „od rozmnażania się.

Podstawy „raju amerykańskiego”

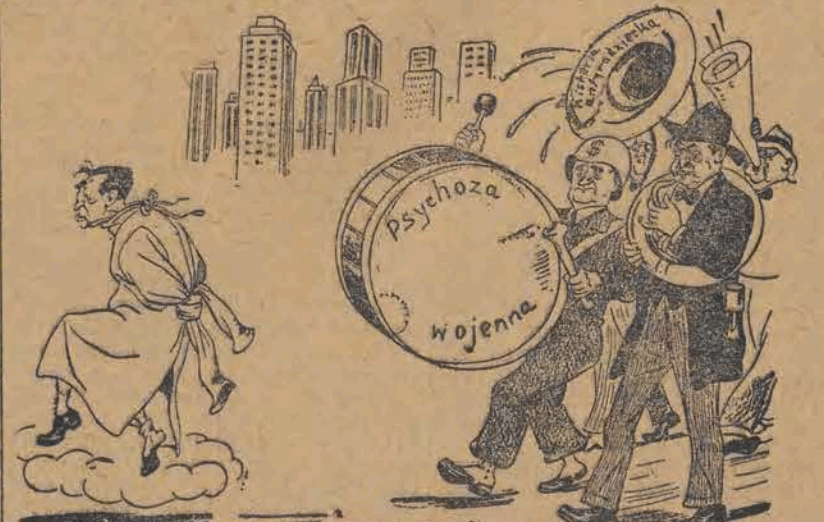
Ta garść cytatów z ostatniego rocznika „Reader's Digest” dostatecznie chyba wyjaśnia wszystkim zainteresowanym, czym ma być tak zwana „era amerykańska”. Alkoholizm, wysoki procent nieodżywionych, zamykanie szkół i szpitali, bezrobocie i walka z dziećmi, oto jedna strona medalu.

Drugą jest plan Marshalla, 1 proc. budżetu państwowego na oświatę, 6 proc. tegoż budżetu na opiekę społeczną i ochronę zdrowia oraz 71 proc. na wydatki wojenne.

„Reader's Digest” już w sierpniu 1949 roku uważał, że „kraje Europy zachodniej mogą i powinny powiększyć swe sily zbrojne” (str. 60). Uważał on również (w nrze styczniowym na str. 24), że „broń atomowa powinna być użyta przeciwko ludności cywilnej, a przede wszystkim przeciwko pogańskiemu społeczeństwu Rosji Radzieckiej” (styczeń, str. 37).

Szkoda tylko, że „Reader's Digest” nie umieścił zastosowania bomby atomowej wśród środków mających „regulować liczbę urodzin dla umożliwienia komfortowego życia niektórym mieszkańcom Stanów Zjednoczonych.

opr. wg „L'Action”
E. Martuszewski



„25 mil. Amerykanów to ludzie chronicznie chorzy”, przyczem najcięższe choroby spotyka się wśród członków rządu U. S. A.

Odpowiedzi redakcji działu literacko-naukowego

HENRYK STRZELECKI. W liście swoim, załączonym do wierszy: „Powrót dzieci ze ślizgawki” oraz „Wojsko Polskie” sami wypręczyliście nas w ocenie Waszych utworów: „wiersze te – piszecie, – są źle ułożone, a błędów jest w nich chyba najwięcej”.

Musicie bardzo popracować, aby w pierwszym rzędzie opanować zasady poprawnego pisania (ortografia, gramatyka). Poza tym jeśli chcecie, aby wiersze Wasze były dobre „ułożone” – musicie dużo, b. dużo czytać, „podpatrując” przy lekturze „sekrety” prawdziwej poezji.

PAWEŁ PIEKARSKI, ŁÓDŹ. Poezja nie polega na mechanicznym dobieraniu rymów: „wielka” – „właścicielka”, „zrozumiał” – „szumiał”. I następnie: nim zaczniecie mówić wiążąc wierszem, pomyślcie wprzód o tym, co właściwie chcecie w nim wyrazić.

PLEWIŃSKA HELENA, ŁÓDŹ, PZPB NR 8. Wiersz Wasz pt. „Pravda o ZMP w PZPB NR 8” – powinien bezwzględnie zostać zamieszczony w kąciku satyrycznym Waszej fabrycznej gazetki ściennej.

RYSZARD ZDUŃCZYK, ZGIERZ. Piszecie wiersz, poświęcony prasie Polskiej Ludowej, a gazet, widać, nie czytacie. Skąd te tytuły „Republika”, „Echo”, „ABC”? Dla rymu?

BAŹCZAK. Jak na pracę ucznia gimnazjum, zbyt dużo błędów gramatycznych, ortograficznych i stylistycznych. Trzeba uczyć się polskiego.

MICHAŁ SANIGÓRSKI, ŁÓDŹ. Prosimy o porozumienie się z kierownikiem działu literacko-naukowego.

REDAKCJA

„Kochać kraj, jemu służyć powszechnym jest echem”

(W 215 rocznicę urodzin Ignacego Krasickiego)

Czytając liczne oświadczenia polskich księży katolickich w sprawie nadużyć i przestępstw, jakie miały miejsce w organizacji „Caritas”, nie trudno dostrzec, iż zarówno wypowiedzi indywidualne przedstawicieli naszego duchowieństwa jak i zbiorowe rezolucje i deklaracje podejmowane jednogłośnie na zjazdach — od powiatowych zaczęwszy, a na ogólnokrajowym skończywszy — nie ograniczają się do sprawy „Caritas”, lecz wiążą ją w większości wypadków z bardziej ogólnymi i bardziej zasadniczym zagadnieniem: zagadnieniem stosunku Kościoła do Państwa.

O czym to świadczy? Świadczy o tym, że olbrzymia większość naszego duchowieństwa myśli i czuje po obywatelsku, że w działalności swej duszpasterskiej odgradza się od haniebnych tradycji Massalskich czy Kossakowskich, infułatów zdrady i zaprzęcia wobec ojczyzny, a nawiązuje do zaszczytnych, patriotycznych i postępowych, tradycji Kołłątajów, Krasickich, Stasziców i Ściegiennych...

3 b.m. minęła właśnie 215 rocznica urodzin ks. Ignacego Krasickiego (1735—1801), który mimo wysokie stanowisko w hierarchii kościelnej (piastował godność biskupa warmińskiego) czuł, myślał i tworzył (był znakomitym pisarzem) w duchu miłości ojczyzny, po stopni i wskazań prawdziwie obywatelskich.

Słuchając np. wypowiedzi księży: Pasternaka, Sulwińskiego, Dyczarka czy Baka na Krajowej Naradzie Księży w dn. 30.I.1950 r. znajdujemy w nich echa patriotycznych wskazań, zawartych choćby w liście V ks. biskupa warmińskiego — pt. „O obowiązkach obywatela”:

Ojczyzna! Czcze nazwisko, kto cnoty nie czuje,
Święte, dzielne, gdzie jeszcze poczciwość panuje;
Panuje tam, gdzie szczęścia los publiczny celem;
Największy zaszczyt wolnych być obywatelom...
Nie potrzeba dowodów tam, gdzie jest rzecz jawna.
Ojędów naszych prostota, cnota starodawna,
Ta, która wzniosła naród, ta synom przykładem;
Ich się nauk trzymajmy, idźmy bitym śladem.
Kochać kraj, jemu służyć, powszechnym jest echem;
Ale służyć bez względów, a służyć z poświęceniem...

Nie wierzy dziełom takim, kto niegodzien wierzyć,
Dusze podłe, czym wzrosły, tym się pragną mierzyć.
Zwróćmy z nich wzrok poeciowi. Godzien kraj kochania;
Kraj, co żywi, co zdobi, mieści i ochrania;
Kraj, któregośmy cząstką, a cząstką istotną...

W każdym miejscu i czasie człowiek jest człowiekiem,
Te same w nas skłonności, co były przed wiekami.
Nie krzywdzą synów mniejszym darem szczerde nieba;
Taż sama, co i w przodkach, w następcach potrzeba:
Potrzeba być szczęśliwym, ile można znieść.
Rząd prowadzi do szczęścia...

Więc, gdy szczęście celem,
Nie fanatyk swywoły jest obywatel.
Nie kocha ten ojczyzn, kto chce woła grzeszyć...

W satyrze I. Krasickiego pt. „Pochwały milczenia” spotkamy wyrazy uznania dla księży, którzy wypowiadają śmiało, co im dyktuje serce i przekonanie obywatelskie, jak i słowa potępienia dla tych przedstawicieli wyższego zwłaszcza duchowieństwa, którzy widząc zło „nabierają wody w usta”. Pod ich to adresem pisze znakomity autor „Myszeidy”:

O wy, których powinność prawdę mówić jawnie,
mocnie słowo przykładem dzielnie i ustawnie,
milczenie was potępia, gdy myśl świecka trwoży;
święta śmiałość, bezwzględna, niesie zakon Boży,
Zbyt trwożliwą roztropność nie godzicie z stanem:
znać, czuć, mówić, dać przykład, to jest być kapłanem.

W utworze satyrycznym: „Złość ukryta i jawna” maluje biskup warmiński postać Pawła, który jakże bardzo przypomina nam niektórych skompromitowanych kierowników b. zarządu... „Caritas”. Oto surowy sąd o Pawle, który „choć zraza sumnienie, niebo strasz gromem, śmieje się, zdradza, kradnie — i jest galantem”:

Tacy byli, mniemana pobożnością hardzi,
owi Faryzeusze, i wyschli i smutni,
a w lakomstwie niesyci, w dumie absolutni,
mściwi, krnąbrni, lakomi, nieludczy, oszczerce...

Napiętnował ostro współczesnych mu faryzeuszy ks. Ignacy Krasicki, piętnując ich dziś ostro — myślący i czujący po obywatelsku księża, którzy przejawiając rzetelną troskę o dobro publiczne oraz manifestując wolę pracy zgodnej z dążeniami najszerzego mas narodu polskiego, robotników, chłopów i inteligentów — są kontynuatorami postępowej i patriotycznej działalności ks. biskupa warmińskiego.

Stef.

Muzeum „Pod Murzynkiem”



W odbudowanych obecnie kamieniczkach na Starym Mieście w Warszawie mieścić się będzie dział historyczny i dział odbudowy Muzeum Warszawy. W odbudowanej kamieniczce „Pod Murzynkiem” urządzono już część Muzeum.

(Na zdjęciu: fragment wnętrza kamieniczki „Pod Murzynkiem”).

Z cyklu: Sylwetki pisarzy robotniczej Łodzi

Stanisław Piętaś

Niewielu ich jest — to prawda, ale są, pracują w naszym mieście, nie „wyjechała” i bodaj nie mają zamiaru wyjechać do Warszawy.
Jednym z „patriotów” robotniczej Łodzi, który nie sprzeniewierzył się jej na rzecz wabiącej wszystkich literatów Stolicy — jest Stanisław Piętaś.

„dobrze urodzonych” i bardzo zamożnych.
— W miarę, jak zdobywałem naukę — wspomina Stanisław Piętaś — karłowaciałem coraz bardziej nasze go gospodarstwo. Ojciec wyprzedawał ziemię, kawałek po kawałku, aby mi dać możliwość studiów...
A że tej ziemi było b. niewiele, stu dnia trzeba było przerwać. Piętaś po

większą kadrę przedwojennej bezrobotnej inteligencji, boryka się z nędzą, próbuje żyć z pracy pióra. Debiuty poetyckie w pismach literackich (1929 r.) oraz debiut książkowy („Alfabet oczu” — 1934) dają mu „nazwisko literackie”, lecz bynajmniej nie zabezpieczają bytu. Nie zmienia sytuacji fakt przyznania utalentowanemu pisarzowi nagrody tzw. PAL-u za powieść „Młodość Jasia Kuncelana” (1938 r.). W trudnych warunkach walki o byt rozwija się twórczość Stanisława Piętaś.

czy kultury — praca jego nie natrafia na te przeszkody, z jakimi borykał się przed 1939 rokiem.

Ma to swój poważny wpływ na do robek literackich Piętaś, który w latach 1945 — 1949 zwiększa się o 9 pozycji książkowych. Twórczość powojenna pisarza zwraca uwagę już nie tylko naszej, ale i radzieckiej krytyki literackiej. Dowodem tego listy i pochlebne wzmianki w periodyku „Słowianie” (1948 r. — XI, 1949 r.), przekład noweli „Kartka historii” (biblioteka „Ogoniok”) itp. Również w Czechosłowacji w szeregu pism literackich znajdują się tłumaczenia jego utworów, a nowele z tomu „Front nad Wisłą” wchodziły w skład antologii pisarzy polskich, wydanej w ZSRR i CSR.

Zapytujemy pisarza o jego najbliższe zamierzenia literackie.
Jak się okazuje, Piętaś „nastawia” obecnie swój warsztat pisarski na utworzenie z współczesnego życia wsi i jednego z miasteczek prowincjonalnych.

Pisarz jest entuzjastą „wypraw” w teren. Informuje nas, że b. wiele — jeśli chodzi o zebranie tworzywa — obiecuje sobie po wyjeździe do fabryki i wsi, jako na wiosnę br. organizuje Ministerstwo Kultury i Sztuki. Wreźmie staje się „lokotorem” naszego miasta, gdzie — po emigracji szeregu literatów do Warszawy — staje na czele łódzkiego Oddziału Zw. Literatów.

Po wojnie pisarz w pełni rzeczywistością swoje projekty literackie. W nowych warunkach Polski Ludowej, otaczającej troskliwą opieką działacza.

Dom Techniki

W Leningradzie, na przepięknym Nowskim Prospekcie, wznosi się olbrzymimi gmach, noszący nazwę Domu Techniki.
Jeżeli wydadzicie się w rozmowę z robotnikami i inżynierami przeróżnych radzieckich fabryk, to wszyscy w rozmowie z wami nie będą wprost mieli słów uznania, jeśli chodzi o wyższą wymienioną instytucję.

Dom Techniki powstał 25 lat temu, w czasie wystawy, która się wówczas odbywała w Leningradzie. Po zakończeniu wystawy nie uległ on likwidacji, jak to się normalnie zdarza z budynkami wystawowymi, lecz zamienił się w „stały” zakład techniczny.

Dziś w przestronnych audytoriach Domu panuje ożywiony ruch: setki i tysiące ludzi zwiedza wystawione tu ekspozycje, obrazujące najnowsze zdobycze w różnych dziedzinach produkcji. Powiedzieć jednak: ludzie zwiędają Dom — to zbyt mało — ludzie przychodzą tu nie tylko patrzeć, lecz i uczyć się.

Wygłaszają tu przecież codziennie wykłady najznakomitsi inżynierowie i technicy radziecy, wybitni matematycy, przedownicy pracy — stachanowcy i racjonalizatorzy — opowiadają o swoich osiągnięciach i drogach, jakimi do nich doszli.
Robotnik ma tu stałą możliwość nie tylko obejrzenia ekspozycji, lecz również od razu zapoznać się z działaniem wystawionej maszyny, pod okiem stale urzędujących w Domu Techniki specjalnych instruktorów.

Praca Domu Techniki nie zamyka się jednak wyłącznie w jego ścianach. Istnieje tu oddział nowej technologii, który jest w stałym kontakcie z fabrykami Leningradu, a nawet i innych, odległych miast Związku Radzieckiego. Oddział ten udziela różnym zakładom produkcyjnym

bezpośrednio lub w drodze korespondencji rad i wskazówek, jak należy pracować, aby, włożywszy jak najmniej wysiłku, osiągnąć jak najlepsze rezultaty.

Oprócz tego „Dom”, przy parterze Partii, organizuje regularne zebrania techników i inżynierów, którzy dzielą się wynikami swoich indywidualnych osiągnięć i wspólnie pracują nad ulepszeniem metod pracy w różnych dziedzinach produkcji.

W roku 1948 Dom Techniki odwiedził i skorzystał z jego usług przeszło 250.000 osób. Cyfra ta najlepiej świadczy o jego popularności.

Osobny dział Domu Techniki stanowi jego biblioteka. Znajduje się w niej chyba wszystko, co „od poczatku świata” aż do ostatnich czasów napisano na tematy techniczne. Najnowocześniejsza organizacja tej biblioteki sprawila, że każda zamówiona książka czytelnik dostaje do ręki już w kilka minut po zamówieniu.

Propaganda imperialistyczna dużo mówi o „kulturze technicznej” USA, ale powiedzcie sami: czy możliwa jest istnienie podobnej zdobyczy kulturalno-technicznej w którymkolwiek z krajów kapitalistycznych? Krajów, gdzie każdy wynalazek jest pilnie strzeżony jako największa tajemnica, bo celem jego jest nie służba dla społeczeństwa, lecz zysk garstki tych czy innych biznesmenów? Oczywiście, że nie, że nigdy, że w żadnym wypadku.

Tylko w kraju socjalizmu jest możliwa taka instytucja, gdzie celem pracy inżyniera — wynalazcy jest dobro społeczeństwa, gdzie szczęście je dnostka wiąże się nierozdzielnie z wezwaniami ze społeczeństwa całego społeczeństwa, w którym ona bytuje.

KAROL KOTŁOWSKI

Lőrino Kovai

O ludzką pracę i ludzkie życie

(fragment powieści „Wały”)

„Węgier — Polak dwa bratanki” — powiada przysłowie. W nowych, powojennych warunkach, gdy wyzwolona Polska i wolne Węgry zmierzają tą samą drogą, drogą wiodącą — do socjalizmu, pokrewieństwo staje się jeszcze ściślejsze: „Węgier — Polak dwa bracia” — należałoby powiedzieć.

Czy jednak dostatecznie dużo wiemy o tym bratnim kraju, o którego wolność w okresie Wiosny Ludów walczyli nasi generałowie: Bem i Dembiński? Na pewno — nie. W szczególności — na pewno niezbyt wiele wiemy o jego pięknie rozwijającej się dziś literaturze. Dlatego nie od rzeczy będzie zapoznać naszych czytelników z fragmentem powieści współczesnego pisarza węgierskiego, Lőrino Kovai’a pt. „Wały”. Powieść przedstawia dzieje węgierskich robotników rolnych, którzy z końcem XIX i na początku XX wieku rozpoczęli walkę o wyzwolenie społeczne.

— Czy nie uważa pan, że lepiej będzie z nimi porozmawiać... — wycedził przez zęby.
— Naturalnie, jasnie panie, ja zrazem z nimi porozmawiam — syknął, skłoniwszy się głęboko: — Hej! Kas per! — zawał na stojącego pod drzewami woźnicę. — Jedź no do pana wachtmistrza, niech sprowadzi zandarmierie!
— Ida... Ida... — zawał przerażony Arany-Toth.
— Jasnie panie — starosta pochylił się ku hrabiemu — proszę wsiadać do bryczki. Oni są pijani, a z pijanymi to nawet święty nie poradzi...

Za zarostami słyhać było ciężkie kroki robociarzy. Za chwilę kilku młodych wyrostków przedarło się przez wierzbinę. Za nimi ukazała się cała sciana wynędzniałych, seka tych, stoncem spalonych ciał. Niskie gałęzie wierzb kołysały się od uderzeń wysoko wzniesionych krępaczy. Szara fala zbliżyła się do inżynierskiego stolika i zalamując się w półkole, okrzyknęła go z trzech stron. Z pomarszczonych twarzy robotników bily gniew i groźba.

— Ludzie! — zawał głośno starosta, chowając się za stół. — Ludzie, przecież mnie znacie. Ja zawsze byłem waszym opiekunem...
— Za podwójną robotę — podwójną zapłata! — padł, niby gruda, suchy, ostry i twardy okrzyk. Przed robotników wyszedł wysoki robociarz w niebieskich spodniach. Wzrokiem powiódł po panach i obie pioną gliną rękę położył na rozłożonych planach, jakby chciał nadać inny kierunek barwnym liniom wykreślow.

— Takich panów to my znamy — rzekł trochę drżącym głosem.
Zapadła cisza. Z setek oczu było jedno spojrzenie. Twarze zakrzępy, jak gdyby były ciosane z jednego szarego granitu. Na ostrzach krępaczy iskrzyły się słońce.
Stojące pod wierzbami konie zaczęły przeraźliwie rzeć i szarpać się w uprząży. Inżynier spuścił głowę i bezmyślnie patrzył w wykresy, starosta ruszał szcękami i uśmiechał się głupkowato, jedynie hrabia spoglądał z zaciekawieniem przez monokl, jakby śledził jakieś galowne przedstawienie. Swa delikatną dło-

nią przesuwał po lysiejcej już głowie i zapytał miękko, niewieścim głosem:

— Czego chcecie, moi dobrzy ludzie?
— Ludzkiej pracy i ludzkiego życia! — chlusięła z tłumy odpowiedź, niby prad wzburzonej rzeki.

Arany Toth podskoczył do hrabiego i zgłuszając się w pas szepotał natarczywie:
— Jasnie panie, jasnie panie, proszę do bryczki, proszę szybko do bryczki!
Szary pierścień, z obnażonych sekających ramion, pomarszczonych twarzy, gniewnych spojrzeń zamykał się wokół inżynierskiego stolika. Starosta rozjeżdżał się beczadnie i lagodnym głosem zawałował:
— Ludzie, idźcie pracować! Po-tem pogadamy!
— Nie, Teraz chcemy z wami mówić. Chcemy ludzkiej pracy, ludzkiego życia, ludzkiej zapłaty, lekarzy, opieki... — mówił przez zęby Szabo. Jego słowa padały jak uderzenia krępacza. Tłum zbliżał się do stolika. W oczach hrabiego malowało się, przerażenie.

Naraz, któryś ze stojących za Szabo robotników pchnął stół... Butelka z czarnym tuszem podskoczyła do góry i rozprysła się jak miedziana bańka. Tusz chlusięł na głód ku wygoloną twarz hrabiego.

— Panie hrabio, proszę do bryczki — błagał drżący ze strachu Arany Toth.
Starosta cofnął się do tyłu. Spojrzał na tłum. W górze ponad głowami ujrzał zacieniony las pięści.

— Za podwójną pracę, podwójną zapłata! — hukowało mu w uszach. Tłum już falował, już pięści wysuwały się ku stolikowi, już oczy kłuły jak rozżarzone szpilety.
— Ludzie uspokójcie się... Jutro... Rozpaczliwe jego wołanie zginęło w gromym pomruku.
— Ludzkiego życia! Ludzkiej pracy! — wołał rozkołysany tłum.
Nagle ponad głowami zaświstał kamień. Przez chwilę panowała cisza. Potem głośny wrzask rozdarł powietrze. Inżynier trzymając się za-

głowe, biegł w kierunku szarpiących się pod wierzbami koni.

Ludzie ruszyli do przodu. Na stół posypał się grad kamieni. Hrabia zdjął monokl i rozjeżdżał się ze zdziwieniem.
— Co oni robią, ci ludzie? — zapytał Arany Tothia.
— Jasnie panie, uciekajmy... ukamionują! — zakał rozpaczliwie kierownik.

Sekate pięści zawisły nad stołem. Lawina kamieni posypała się ponad głowami pierwszego szeregu. Starosta obejrzał się i zaczął uciekać w kierunku bryczki.
— Ty psuabracie! — sycał Imre — teraz, kiedy nie masz koło siebie zandarmów, to uciekasz... I tak cię kiedyś dogonimy...

Arany Toth chwycił przemocą hrabiego i zaczął go ciągnąć ku bryczce. W tej chwili woźnica podciął konie i podjechał ku wycofującym się. Pierwszy do bryczki przyskoczył starosta. Jego ciężka, brzuchoвата postać zawisła na stopniach i z trudem wślizgnęła się na siedzenie.

— Gonić ich! — wołał ktoś z tylnych szeregów. — Łapać psuabraców!
Ucieczka jeszcze bardziej rozżarzyła tłum. Zgrubił się na pracy palce zaczęły targać z ziemi kamienie.

Ostatni wdrapał się na bryczkę inżynier. Twarz miał zakrwawioną, włosy zmierzwiłone, obiema rękami trzymał się za czoło. Grad kamieni zadudnił o lakierowane boki bryczki. Jeden z koni, ugodyzony w zad, szarpnął się i rzucił do przodu. Bryczka pomknęła po wyboistej drodze, ginąc w tumanie rdzawego kurzu.

— Tośmy im dali bobu — rzekł Imre, podnosząc z ziemi porozrzucane plany.
— Nie trza ich było puszczać — zawał młody chłopak o lnianych włosach.

Przełożył Adam Bahdaj

Zadania organizacji partyjnych w dziedzinie rozwoju spółdzielni produkcyjnych

Dokończenie referatu tow. ROMANA ZAMBROWSKIEGO

(Dalszy ciąg ze str. 3-ciej)

W życiu wewnętrznym spółdzielni organizacja partyjna musi być dzwignią podnoszenia organizacji pracy, dyscypliny socjalistycznej, postępu rolniczego, musi uporczywie i systematycznie przeciwdziałać wahaniom i przesadzie, budzić czujność.

O pracy Podstawowej Organizacji Partyjnej w spółdzielni

Przechodząc do spraw organizacyjnych, chcę przede wszystkim zwrócić uwagę na zagadnienie naszych podstawowych organizacji partyjnych w spółdzielniach. Mamy w spółdzielniach produkcyjnych sporą ilość podstawowych organizacji partyjnych, które żyją zagadnieniami swoich spółdzielni.

Dobre przykłady pracy podstawowej organizacji partyjnej mamy w pow. Sławno, w gromadzie Masłowice, w której w wyszej członkowie partii w liczbie 27 przystąpili do spółdzielni, organizując jeszcze 87 bezpartyjnych. W gromadzie Milen ko, pow. Drawsko, podstawowa organizacja partyjna, licząca 7 członków założyła spółdzielnię, do której weszło 29 członków ZSL i 9 bezpartyjnych. Podstawowa organizacja partyjna gromady Raszków w gm. Słupia, pow. Jędrzejów, żyje zagadnieniami spółdzielni produkcyjnej, prowadzi agitację indywidualną i zbiorową, organizuje ogólne zebrania, na których omawia statut i znaczenie spółdzielni produkcyjnych.

Takich przykładów jest więcej. Ale trzeba powiedzieć, że w wielu spółdzielniach produkcyjnych organizacja podstawowa nie są jeszcze czolowym oddziałem chłopów zrzeszonych w spółdzielni, nie zajmują się sprawami i życiem wewnętrznym spółdzielni produkcyjnych.

Chcę jeszcze zwrócić uwagę na zagadnienie kobiet. Mimo że sprawa ta była bardzo poważnie podkreślona w uchwałach Biura Politycznego jeszcze w październiku, w spółdzielniach nie ma jeszcze właściwego stosunku do sprawy wciągnięcia kobiet do władz. Oto cyfry: członków zarządu jest ogółem 976 — z tego kobiet 104, czyli 10 do 11 proc.

Zagadnienie to wymaga bardzo poważnej pracy. Kobiety zorganizowane w spółdzielniach mogą bardzo dużo zrobić dla przygotowania przelomu w masach niezorganizowanych, ale tylko wtedy, jeżeli same będą wciągnięte do aktywnej pracy.

Ważnym zadaniem Komitetów Powiatowych, Gminnych oraz orga-

la CRS i drugiego sekretarza KP umowa z ob. Klarą Pietrzyk, wstępującą do spółdzielni produkcyjnej i wnoszącej jako wkład gospodarstwo rolne o przestrzeni 99 ha. Zda się, że to nie wymaga komentarzy.

Drugi przykład. Na terenie Ciechanowa była próba zorganizowania kulackiej spółdzielni, złożonej z... trzech bogatych rodzin, które fikcyjnie podzieliły swoje gospodarstwa na jedenaście.

W podsumowaniu dyskusji, która odbyła się po referacie, tow. Roman Zambrowski m. in. stwierdził: Bardzo różnorodny obraz sytuacji w dziedzinie spółdzielczości produkcyjnej w różnych częściach kraju, który towarzyszy dał w swoich informacjach, jest bardzo pouczający.

Chcę jeszcze zwrócić uwagę na bardzo poważne zagadnienie koordynacji i rozdziału funkcji czynników gospodarczo-administracyjnych w stosunku do spółdzielni produkcyjnych. W stosunku do spółdzielni produkcyjnych spełniają pewne funkcje i mają pewne obowiązki i pewne prawa zarówno inżynierzy CRS, jak i aparat POM. Banku Rolnego i administracji rolnej.

Brakiem w dotychczasowej pracy naszych Komitetów Powiatowych jest to, że nie postawiliśmy żadnych zadań przed organami administracji rolnej. A przecież w tej administracji siedzi pomoc weterynaryjna, zootechniczna, ogrodnicza itd. Trzeba przed nimi postawić za daniem okazania fachowej pomocy. Tak potrzebnej naszym spółdzielniom, a sobie postawić zadanie politycznego i partyjnego kontrolowania tej roboty, koordynowania prac wszystkich organizacji, których działalność okazuje pomoc spółdzielniom produkcyjnym.

Tutaj chciałem zacytować fragment listu tow. Bieruta w odpowiedzi na list sekretarza Komitetu Powiatowego w Strzelinie, tow. Zubka:

„Zadaniem organizacji partyjnej jest nieść pomoc powstającym spółdzielniom przez rozsądną koordynację różnorodnej inicjatywy i opieki ze strony tych instytucji, które się zająć mogą swoimi usługami. Uzgodnienie tej inicjatywy według jednolitego planu — oto główne zadanie Komitetu Partyjnego. Trzeba przy tym pamiętać, że każda inicjatywa

W podsumowaniu dyskusji, która odbyła się po referacie, tow. Roman Zambrowski m. in. stwierdził: Bardzo różnorodny obraz sytuacji w dziedzinie spółdzielczości produkcyjnej w różnych częściach kraju, który towarzyszy dał w swoich informacjach, jest bardzo pouczający.

W podsumowaniu dyskusji, która odbyła się po referacie, tow. Roman Zambrowski m. in. stwierdził: Bardzo różnorodny obraz sytuacji w dziedzinie spółdzielczości produkcyjnej w różnych częściach kraju, który towarzyszy dał w swoich informacjach, jest bardzo pouczający.

W ciągu kilku miesięcy 12 spółdzielni, to są to przede wszystkim dowody poważnej zmiany w atmosferze wsi.

Tym bardziej aktualne i ostre jest zadanie, postawione przez Biuro Organizacyjne — zadanie gospodarczego umocnienia istniejących spółdzielni i zapewnienia im zdrowych podstaw dalszego rozwoju.

Trzeba, towarzysze, żeby ten optymizm, który tu dzisiaj panował w dziedzinie naszych perspektyw rozwoju spółdzielczości produkcyjnej, w niczym nie pomniejszał naszej troski i naszej aktywnej, świadomej działalności nad usunięciem tych wszystkich braków, które ujawniliśmy w pracy spółdzielni.

Kiedy opracowano pierwszy projekt uchwały Biura Organizacyjnego, którą dziś omawiamy — a było to na początku stycznia — posiadaliśmy 273 spółdzielnie. Według danych późniejszych, zawartych w przyjętej przez Biuro Organizacyjne uchwale, mieliśmy ich 343. A zgodnie z danymi zebraniami dziś wśród tówarzy, mamy już 405 spółdzielni produkcyjnych.

Towarzysze występujący w dyskusji wtajemniczyli nas w swoje plany. To są niewątpliwie ambitne plany i słuszne, bo w tej dziedzinie nie trzeba mieć ambitnych planów. Na wstępie do uchwały Biura Politycznego oraz ostatnią uchwałę Biura Organizacyjnego w sprawie spółdzielczości produkcyjnej, w oparciu o doświadczenia, które zdobyliśmy w walce klasowej o spółdzielczość produkcyjną w Polsce — wy, te ambitne plany wykonacie.

Na Froncie WSPÓŁZAWODNICTWA PRACY



Zespół tow. Janickiej z PZPW Nr 2

Cerowaczki z PZPW Nr 2 — znane są z tego, że nie tylko same doskonale pracują, wypełniając swe zadania produkcyjne, ale i innym chętnie spieszą z pomocą.

Na zdjęciu widzimy jeden z zespołów cerowalni „Wielkanej Dwójki”. Jest to zespół tow. Stanisławy Janickiej wielokrotnej przodownicy pracy, która we współzawodnictwie zespołowym za ostatni kwartał otrzymała na grodzie około 11,000 zł. Tow. Janicka wykonała 200,3 proc. normy. Naucono jej przykładem członkinie zespołu niewątpliwie niezadługo dorównają jej w doświadczeniu i sprawności. Genowefa Kopka wykonuje swą bazę produkcyjną w 168,9 proc., Stanisława Kubiak 153,1 proc., Adela Zajac 175,2 proc., Józefa Luszczyk 153,3 procent, Helena Bartosik 145 procent.

Będziemy pracować wydajniej, lepiej i oszczędniej

Zobowiązania kobiet na dzień 8 Marca

(Dalszy ciąg ze str. 1-szej)

Wszystkie oddziały PZPDz. Nr 1 zobowiązały się w bieżącym miesiącu przeprowadzić akcję czystości.

Walczy my o oszczędność

Na odbytym onegdaj zebraniu członkini VII Oddziału Związku Zawodowego Włókienniczek, podjęto wiele daleko idących zobowiązań oszczędnościowych. Zmniejszyć ilość odpadków, zwiększyć procent wyprzedaży, przetrząść czystości — oto dewiza kobiet, podejmujących Czyn 8-Marcowy.

Robotnice „Czwórki Bawelnianej” na Dzień Święta Kobiet

O zobowiązaniach przyjętych do noszenia także nasi korespondenci. Na zebraniu I oddziału PZPB Nr 4 — pisze tow. Maria Majewska — które odbyło się w tych dniach, nasze robotnice powzięły uchwały dla godnego uczczenia Święta Kobiet.

podnieść produkcję o 2 procent oraz jak najbardziej zmniejszyć ilość odpadków.

Ob. Stanisława Lenarczyk, przodownica pracy, podjęła się podnieść produkcję o 3 procent, zaś ob. Weronika Nowak, tkaczka na 16 krosnach, zobowiązała się podnieść bazę akordową o 2 procent.

Ponadto na wezwanie tow. Jachcikowskiej wiele kobiet postanowiło wstąpić do Towarzystwa Przyjaciół Dzieci.

Na zakończenie zebrania tow. Jankutowiczowa, przewodnicząca komisji kobiecej, wezwała Wytwórnice Papierów Wartościowych do współzawodnictwa.

Nie wątpimy, że wszystkie zakłady na terenie naszego miasta, idąc za przykładem PZPB Nr 4, podejmą podobne zobowiązania, a tym samym godnie uczczą Dzień Kobiet.

Kobiety Tkalni Nowej podejmują zobowiązania na Międzynarodowy Dzień Kobiet

— Robotnice Tkalni Nowej PZPB im. Stalina — donosi nam tow. Kordos — w myśl apelu, wystosowanego do pracujących kobiet, podejmują liczne zobowiązania produkcyjne na dzień 8 Marca.

Tkaczki, które nie wykonywały do tychczas swych norm produkcyjnych, postanowiły wypełnić je w stu procentach, np. tkaczki: W. Zielińska podnieść swą produkcję o 38 proc., J. Rybczyńska — o 22 proc., H. Nowicka — o 17 proc.

Znane na oddziale doskonale tkaczki: Alicja Krygier, Z. Gołaszewska.

Nagrodzeni przodownicy w PZPW Nr 4

W PZPW Nr 4 odbyło się uroczyste wręczenie nagród przodownikom pracy. 21 zespołów otrzymało nagrody na łączną kwotę 800 zł. Uroczystość zagal przodownicy Rady Zakładowej, tow. Majewski, po czym kier. naczelny tow. Antczak omówił przebieg współzawodnictwa w przeciągu całego roku.

Sądząc po entuzjastycznym przyjęciu apelu robotnic PZPB im. Stalina przez włókienniczkę, należy się spodziewać, że czyn 8-Marcowy zaloczy rozległe kregi i obejmie zalogi kobiece wszystkich zakładów pracy. Kobiety Łodzi zadokumentują w ten sposób swą łączność z kobietami pracującymi całego świata, swą radość z możliwości obchodzenia tego uroczystego dnia w wolnej Ludowej Polsce.

Dziś uroczyste pożegnanie

III turnusa słuchaczy w Technikum Włókienniczym

Dziś o godz. 17 odbędzie się uroczyste pożegnanie uczelni przez III turnus słuchaczy Technikum Włókiennicznego.

Wśród 15-tu zespołów, biorących udział w ogólnopolskim konkursie tkackim, w pierwszym tak zwanym próbnym okresie wyróżniły się zespoły tow. Bańkowskiej i ob. Michałaka. Ten ostatni zespół wyróżnił się również w ostatnim etapie konkursu.

Rosną szeregi współzawodników pracy w PZPB Nr 6

Miniony rok 1949 przyniósł przelom w rozwoju współzawodnictwa pracy w naszych zakładach. O ile w pierwszym kwartale obejmowało ono zaledwie 28,1 procent zalogi, to w końcu roku dosięgło już 63,3 procent. Ten pomysłowy rozwój spowodowało w pierwszym rzędzie podniesienie uświadomienia politycznego naszej zalogi oraz ścisła współpraca i opieka Zw. Zawodowego.

Stata opieka nad ruchem współzawodnictwa nie tylko przyniosła jego umasowienie, lecz przyczyniła się do podnoszenia poziomu pracy współzawodniczących, zarówno pod względem jakości, jak i ilości.

Z inicjatywy Związku powstało kółko metodyczne, mające na celu wypracowanie odpowiedniego stylu pracy referatu współzawodnictwa. Odbijające się na terenie naszego zakładu stałe narady z przodownikami pracy zapoznały kierownictwo z trudnościami produkcyjnymi zalogi i umożliwiły natychmiastowe ich usuwanie.

Ponieważ potrafiliśmy wypracować wszelkie próby zbiorokratyzowania działalności referatu współzawodnictwa, umieliśmy rozpoznać wśród zalogi zrozumienie, że dobra jakość produkcji może i musi iść w parze z odpowiednią ilością, oraz w porę usuwaliśmy wszystkie trudności w pracy współzawodniczących, rosła w naszych zakładach szeregi przodowników pracy, których wyniki produkcji o kreslały się przekroczeniem norm od 12 do 28 procent, przy stałym wzroście procentów primy i extry.

Wzrost współzawodnictwa to wzrost produkcji

Masowe podejmowanie zobowiązań produkcyjnych dla uczczenia rocznicy urodzin Towarzystwa Józefa Stalina w wielkim stopniu przyczyniło się do rozwoju współzawodnictwa pracy w PZPB w Rudzie Pabianickiej.

Te rezultaty — to triumf nowego stylu pracy w PZPB Nr 6, stylu pracy, który daje nam rejonowi wypełnienia nowych zadań, stawianych przed nami przez plan 6-cioletni.

Obecnie współzawodnictwo objęło już 74 procent zalogi oddziału II Biura, przy czym walka o pierwszeństwo toczy się między 58-ma zespołami (w tym 20 zespołów młodocianych).

Na czoło zespołów młodocianych wysunęły się zespoły ob. ob. Tadeusza Pec i Józefa Skiby. Wzrost współzawodnictwa od razu dodatnio odbiły się na wysokości produkcji, która podniosła się ostatnio do 108 procent wykonywania planu.

J. Zabiński P. P. Film Polski

Z. Sawicka Ruda Pabianicka

Klub korespondentów powstał w PZPB Nr 3

W PZPB Nr 3 przed paru dniami powstał klub korespondentów. Klub ten zespół 21 korespondentów, którzy postanowili nawiązać systematyczną i stałą współpracę z „Głosem Robotniczym”. W zebraniu organizacyjnym klubu uczestniczyli również sekretarz organizacji podstawowej, tow. Toma. Zebranie przeprowadziło krytyczną ocenę dotychczasowej pracy korespondentów, uznając ją za niedostateczną.

Współpracować z nim będą wiceprzewodniczący tow. Grodzki oraz sekretarze: z oddziału A tow. Rychel, z oddziału B tow. Sobański i z oddziału C tow. Nowaczyk. Należono na nich obowiązek dopomagania korespondentom w uzyskiwaniu materiałów i utrzymania kontaktu z Redakcją „Głosu”.

Nasi korespondenci

Obecnie, z chwilą rozpoczęcia działalności klubu, sytuacja w tej dziedzinie musi ulec radykalnej zmianie. Każdy z korespondentów zobowiązuje się skierować do „Głosu” najmniej dwa artykuły miesięcznie. Zostanie również zalatwiona sprawa wydawania gazetki ściennej. Gazetka wychodzić będzie regularnie raz w miesiącu. Dla zapoznania z jej treścią całej zalogi fabrycznej, gazetka będzie co parę dni przenoszona na inny oddział. W redagowaniu gazetki wezmą udział wszyscy członkowie klubu.

Kinematografia polska oraz wiele innych dziedzin pracy, związanych z fotochemią, odczuwa poważny brak niektórych materiałów, a między innymi filtrów świetlnych. Filtry te znajdują zastosowanie przy wykonywaniu zdjęć filmowych i fotograficznych oraz przy oświetlaniu ciemni.

Obiecanki — cacanki

W przeciągu ostatnich 2-ech miesięcy przy świetle PZPW Nr 1 powstały: koło dyskusyjne Wszechnicy Radiowej, koło sportowe, oraz utworzone sekcje baletowa, chóralna i tenisa stołowego. Jednak ten zaiste żywiołowy rozwój życia świetlicowego zdaje się nie znajdować należytego poparcia w oddziale 3 — Welna Zw. Zaw.

Pracownik P. P. Film Polski tow. Mielczarek

Wojewołyński, który w tym celu postanowili mimo wszystko nie przerywać raz zaczętych prac.

Swojego czasu Zw. Zaw. oddział 3 — Welna przrzekły, że lokal świetlicowy zostanie powiększony i wyremontowany najpóźniej do końca grudnia 1949 r. Tak się jednak nie stało. Dotychczas nawet nie rozpoczęto robót.

Niezrozumiałe lekceważenie wartościowego wynalazku

Polaków od dawna zajmuje się ta dziedzina i między innymi dokładnie opracował technologię wszelkiego typu filtrów.

Nasi korespondenci

Począwszy od roku 1946 tow. Polaków wielokrotnie zwracał się do Dyrekcji P. P. Film Polski oraz do PZO w Warszawie z propozycją wprowadzenia produkcji filtrów w Polsce. Do tychczas bowiem sprzęt ten był zakupowany zagranicą. Warto zaznaczyć, że uruchomienie tego rodzaju wytwórczości wymagałoby niezmiernych tylko inwestycji, nie przekraczających sumy kilkuset tysięcy złotych.

Niestety, Dyrekcja P. P. Film Polski najwyraźniej lekceważy tę sprawę i nie tylko, że nie okazuje tow. Polakowi żadnego poparcia, ale czyni mu nawet różne trudności. Na liczne pisma i wnioski racjonalizatorskie nie otrzymał dotychczas żadnej odpowiedzi.

Przy sposobności należy zaznaczyć, że wynaleziony ostatnio przez tow. Polakowa filtr ciemnicowy został zastosowany w Łódzkim Laboratorium WFF i dał doskonale wyniki.

Pracownik P. P. Film Polski tow. Mielczarek

Warunki działalności sekcji są nadzwyczaj ciężkie. Lokal świetlicowy jest za szeregami, ściany odrapane i

Mielczarek

Kronika Pabianic

WAŻNIEJSZE TELEFONY
 Komitet PZPR
 4 — Sekretariat
 289 — I sekretarz
 415 — II sekretarz
 143 — Zarząd Miejski ZMP
 0 — Straż Pożarna
 46 — Kom. „Służby Polsce”
 23 — PZPB
 63 — Komisariat MO
 66 — Zarząd Miejski
 91 — Dworzec Kolejowy
 112 — PCK
 215 — Pogotowie PCK
 213 — Telegraf

KINA:
 Kino „POLONIA” — wyświetla film produkcji radzieckiej pt. „Aleksander Puszkina”.

Kino „ROBOTNIK” wyświetla film produkcji czeskiej pt. „500 cm.”. Dla młodzieży dozwolony.

Redakcja „Głosu Pabianic” — Armii Czerwonej 19. tel. 287



Ja dziś z Wami, Obywatele, chciałem parę słów o wystawach. Bo proszę Was, kiedy tak chodzi po mieście i patrzy na wszystko, to wiele dostrzegam, czego inni nie widzą. Nie wierzyć? — Zaraz Was przekonam:

Ide właśnie reprezentacyjną arterią naszego miasta — i spo gładam na wystawie. Wystawy są różne — male i duże, czyste i brudne (miastety i to się zdają), interesujące i nieciekawe — jednym słowem — jak to zawsze wystawy. Nagle aż mnie „zatkalo”. Pozwólcie, że głośno odsapnę. — Uff!... — Już mogę mówić dalej.

Ale, proszę Was, to awale nie ze złości. Nawet wręcz nadzwrot. Ze zdumienia tzw. radośniego. Tak, moi drodzy. Bo trzeba przyznać, że wystawy sklepu Centrali Tekstylnej przy ul. Armii Czerwonej 15 to naprawdę coś niebywałego, jak na nasze pabianickie stosunki. Widać, ten smak i artyst. i harmonia barw i w ogóle. Tak, to lubię! Aż miło stanąć i popatrzeć. A potem to i do środka człowieka pociągnie i coś dla znoś się kupi...

Więc i ja, jakby tu rzec, wiecie — taki mały chodniczek. Bo to i przed łóżkiem można położyć i że to właśnie niedługo rocznica naszego ślubu...

W domu wszystko to dokładnie wyłożyłem mej Pełasi, a ona mnie nawet pochwaliła i powiada:

„Wyjątkowo posiadasz akurację. Ale jak już tak chwalił się Centrali, to napisz przy okazji, że i „Motocykl” także smak posiada i przynam Ci się, że jak popatrzyłam tam na wystawę, to chęć mnie wzięła kupić Ci taką piękną „setkę” polskiej rodzimej produkcji, ażebyś się, Kochanie, nie męczył. Na szczęście w porę się rozmyśliłam i zdażyłam jeszcze wpłacić zadatek na kapece, bo to zima się dopiero zaczyna, a na „setce” mógłbyś gdzieś jeszcze zdrowie uszkodzić albo i mnie nieszczęsną na wdowę wykirować.

Ale o czym ja to mówiłam? — Aha, więc i napisz przy okazji, że w Barze Mlecznym zgodnie z życzeniem konsumentów cennik na wystawie umieszcili, tak... i napisz jeszcze, że w Gospodzie Ludowej wystawa jest do niczego, i że na wystawie księgarni przy ulicy Warszawskiej Nr 3 kot się wyleguje na słoneczku, nie wiem czy do sprzedania, bo kartki z ceną nie miał przypiętej, i że w sklepie na Kilińskiego...”

— Ciagnęła nieublagamnie Pełasia, gdy wtem na szczęście doleciał z kuchni swąd spalonego mleka. Odetchnąłem. Ale napisałem jak mi kazano. Bo wiecie, kłobciec sprzeciwić się nie wypada, tym bardziej jeśli to jest własna żona.

Wasz Dyonizy

Z wizytą u najlepszych tkaczy Polski Coraz lepiej pracuje zespół Heleny Krzemionki

Niedawno nazwisko jego nikomu nie mówiło — dziś jest ono na ustach całej Polski. Zna je każdy włókniarz. — Wiecie już chyba wszyscy, że mowa o Józefie Górskim, tym samym, którego zespół okazał się najlepszy w Konkursie Zespołów Najwyższej Jakości w Przemśle Bawełnianym. Pierwszym spośród 566 najlepszych kierowników ze spółów bawełnianych w Polsce.

JAK PRACUJE OBECNIE ZESPÓŁ JOZEF GORSKIEGO?

Józef Górski to as atutowy oddziału 8 PZPB w Pabianicach. Górski przodował już od lat — powiada o nim; jest sumienny, pracowity, dokładny. Gdy rozpoczął się konkurs jakościowy, Górski stanął do konkursu jako jeden z pierwszych. Jako pierwszy wypełnił też warunki konkursu. 85 procent ekstry i 15 procent primy przy bazie wykonanej w 130,7 proc. osiągnął wtedy zespół Górskiego. Ten wynik pozwolił mu zaają pierwsze miejsce w konkursie.

— A obecnie? — obecnie Józef Górski przoduje nadal. Sam wyrabia obecnie 100 proc. I gat. przy wykonaniu bazy w 131 proc., zaś zespół jego w składzie: Sobczak Stefan, Królik Zofia i Maciaszek Wiktor, dzielnie dotrzymuje mu kroku. „To już nam weszło w krew” — śmieje się Józef Górski.

Przy okazji dowiadujemy się, że Górski prowadzi także inne zespoły, a mianowicie zespoły ilościowe, liczącemu aż 7 osób. I tu zespół jego zbiera laury: w czwartym etapie współzawodnictwa zespół ilościowy Józefa Górskiego wykonał 128 proc. bazy, przy czym 89 proc. produkcji stanowiła prima. Nie też dziwnego, że członkowie zespołu otrzymali na grodzie — 12.600 złotych. — „Górski bierze wszystkie nagrody” — mówią o nim na sali.

GROZNA KONKURENTKA

„Na Helenę Krzemionkę w czasie konkursu mało kto zwracał uwagę. Liczono raczej na Marię Dolińską. Jej zespół dawał z początku więcej ekstry i wyżej przekraczał swą bazę. Ale zdarzyło się nieszczęście. Ktoś z zespołu, bodajże był to Kudłik, oddał całkiem niespodziewanie sztukę sekundy. I tak zespół Marii Dolińskiej odpadł. Warunki konkursu — tylko pierwszy gatunek, nie zostały przez zespół spełnione. Wtedy okazało się, że niepostrzeżenie na pierwszy widok Krzemionka też potrafi dobrze pracować. Gdy obliczono dokładnie wyniki, okazało się, że zespół jej wyrobił 21,6 proc. ekstry i 78,4 proc. primy, wykonując jednocześnie swą bazę w 106,2 proc. Krzemionce przypadła 15 nagroda w konkursie — również 150.000 złotych. Podzielił się nią cały zespół — Denuszek Ignacy, Swiański Józef i Wojteczek Ignacy. „Nic więc dziwnego, że po takim sukcesie, nabraliśmy chęci do pracy” — mówi nam Krzemionka. A wyniki? — Zaraz sprawdzimy. 62,9 proc. ekstry i 110,1 proc. bazy wykonał zespół w ostatnim okresie. — A więc własny, konkursowy rekord zespołu został pobity!

— Tak Górskiemu pod bokiem wyrosła groźna konkurentka. Kto zwycięży w tym słachetnym współzawodnictwie?

A CO POWIEDZA INNI?

„Górski i Krzemionka — ci są najlepsi — mówią o nich w ósemce. Ale mamy dwa jeszcze zespoły jakościowe: Sobczak Anny i Marii Dolińskiej. One też jeszcze nie powiedziały ostatniego słowa.

A przecież obok zespołów jakościowych mamy jeszcze trzy zespoły ilościowe: Mastalarz Cecylii — zespół robiący na czworakach i Marcinkiewicz Janiny oraz Szczepańskiego Ludwika — zespoły pracujące na dwóch krosnach. A poza tym wszyscy produkcyjni nie objęci zespoła

mi współzawodniczą indywidualnie. Cała załoga współzawodniczy!”

WSPÓLZAWODNICTWO ŹRÓDŁEM SUKCESÓW PRODUKCYJNYCH

„Oddział 8 PZPB wykonał swój plan miesięczny na 5 dni przed terminem” — notatkę tej treści czytaliśmy w „Głosie” kilka dni temu. I tak jest zawsze. Osemka najwyższej przekracza plany produkcyjne. Osemka ma najwyższą jakość produkcji. Osemka ma najmniej braków. Na innych oddziałach PZPB nieraz w to wątpią. To niemożliwe — mówią niekierownicy. Ale tak właśnie jest. Cała załoga współzawodniczy — cała załoga przoduje.

W ostatnim okresie współzawodnictwa wyróżniony został majster Baliński Stefan z ósemki. Jego partia uzyskała 117,5 proc. planu. Baliński otrzymał za to nagrodę w wysokości 6000 złotych.

Dobrym fachowcem i sumiennym pracownikiem jest również Jabłoński Stanisław. Na jego to partii pracuje Józef Górski. Triumfy Górskiego są również jego triumfami. Ze oddział 8 uzyskuje tylko 1 proc. odpadków to również w znacznym stopniu jego zasługa. — Jabłonia

Komunikat

W dniu 5. 2. br. o godz. 8.30. w komisariacie Milicji Obywatelskiej w Pabianicach odbędzie się zebranie Ormowców. Obecność obowiązkowa.

DROGA MLEKA

Droga mleka nie jest krótka. Hodowcy po udoju dostarczają mleko do punktów skupu, t. zw. zlewni, których spółdzielnia posiada w chwili obecnej osiem, a w niedługim czasie będzie miała jeszcze dwie dalsze zlewnie. Mleko dostarczane do spółdzielni musi być pełnowartościowe i dlatego od mleka kupowanego u gospodarzy pobiera się próbki, które są konserwowane i badane dwa razy w

skła. Lównien sporządził podstawę pod niciełnice, dzięki czemu ilość przycinków zmniejszyła się do minimum. Tak pracuje załoga ósemki. Czy teraz dziwiacie się ich sukcesom?

JEST DOBRZE, ALE MOZE BYĆ JESZCZE LEPIEJ

— W ten sposób musiał się zapewne wyrazić kierownik oddziału 8, tow. Marcinkiewicz, gdy na naradzie technicznej rzucił projekt zorganizowania współzawodnictwa oszczędnościowego. Załoga odpowiedziała na apel zmniejszonymi ilości braków tylko do pół procent produkcji. — Apel tow. Śniadego spotkał się w ósemce z należytym odzewem. (Bad)

Jeszcze jedno koło Ligi Kobiet

Kiedy w listopadzie roku ubiegłego została przy Spółdzielni „Krosno” w Pabianicach otwarta pierwsza na naszym terenie świetlica spółdzielcza i powołana komisja kulturalno-oświatowa, byliśmy przekonani, że nowa placówka rozpocznie intensywną działalność.

I istotnie obecnie mamy już do zanotowania kilka dodatnich pozycji w pracy na odcinku kultury i oświaty.

Są to wyróżnienia na wystawie gazetki ściennych, urządzenie podnoszącej akademii ku czci Włodzimierza Iljicza Lenina, oraz ostatnio — założenie fabrycznego Koła Ligi Kobiet.

Koło to zostało zorganizowane w sobotę dn. 28. 1. br. i liczy 30 członkiń.

Zebrał otworzył tow. Handelsman, który imieniem Podstawy Organizacji Partyjnej powitał zebranych, po czym powołał na przewodniczącą zebra-

Komenda SP w nowym lokalu

Komenda Powowszechnej Organizacji SŁUŻBA POLSCE prze niesiona została do nowego lokalu przy ul. Czerwonej Armii Nr 25 (b. lokal Banku Gospodarstwa Spółdzielczego). Zajmowany dotychczas przez SP lokal przy ul. Partyzanckiej 56 zajęty został na potrzeby Miejskiego Domu Opieki dla Dorosłych.

Butów nie brak

Sklep CHPS przy ul. Armii Czerwonej (dawny sklep „Bata”) jest obficie zaopatrzony w towar. W styczniu, po wybitnej obniżce cen obuwia wzmożł się jeszcze ruch w sklepie. Cena męskich półbutów brązowych na skórzanej skórze ze stała obniżona z 6,650 do 4,600 złotych.

W obecnym miesiącu butów również nie brakuje. Asortyment jest bogaty.

Koz.

Spółdzielnia „Rypułtowiec” zaopatrzona obficie nasze miasto w mleko

Przy ul. Zwirki i Wigury w Pabianicach mieści się rozlewnia mleka OMS „Rypułtowiec”.

Wchodząc do rozlewni od razu spostrzegamy śnieżną ścianę gęzowatych ścian i sutfitów. Stąd mleko ekspeduje się po rozlaniu w butelki i banki do licznych sklepów detalicznych spółdzielni na terenie naszego miasta

miesiącu na aparacie Gerbera. Mleko nabyt kważne jest na miejscu przerabiane na sery.

Poza tym zebrane mleko poddaje się pasteryzacji, czyli ogrzewa się do temperatury 80 stopni, przez co zabija się bakterie — a w szczególności groźne laseczniki Kocha. Następnie mleko ochładza się i rozlewa za pomocą automatycznych miar do baniek i do butelek.

USPRAWNIENIE TOW. CIEBIADY

Z tym rozlewniam spółdzielnia miała niedawno poważne kłopoty. Maszyn rozlewnicze przystosowane były do butelek półmlecznych i gniazdy butelki polskiej produkcji, odlewane z grubszego szkła. Za przerobienie uchwyty przy maszynach firmy techniczne zażądały 40 tys. zł. Wtedy młody

pracownik mleczarni, tow. Ciebida Stefan wpadł na pomysł przeróbki maszyn w dużym tańszym sposób. Dzięki jego pomysłowi przebudowano maszyny kosztem zakładu 5000 zł, zaś młody racjonalizator otrzymał 3000 zł nagrody.

Tow. Ciebida jest nie tylko racjonalizatorem, ale zdolnym i sumiennym robotnikiem i przy tym przodownikiem pracy.

Gdy już mowa o ulepszeniach, to należy jeszcze wspomnieć o przebudowie rusztów paleniska, dokonanej przez kotłowego Urbaniaka i kierownika Gądzinowskiego. Po przebudowie rusztów na palenisku można palić miałem, gdyż przed tym trzeba było używać tylko grubego węgla. Dzięki przebudowie rusztu Spółdzielnia uzyskała znaczne oszczędności.

Kosz.

Miasto i JEGO BOLAČKI

Czy w Pabianicach powinna powstać Przychodnia Antyalkoholowa

Dnia 18 stycznia br. o godzinie 21 na ul. Moniuszki siedzi, zataczając się pijany mężczyzna. Trzymał on za rączkę kilkulatniego chłopczyka, który niósł w drugiej ręce teczkę pijanego ojca. W pewnej chwili pijak zatoczył się i upadł, przyniatając sobą dziecko, które poczęło krzyczeć o pomoc. Przechodnie zaczęły głośno wyrażać swe oburzenie, to słysząc pijak zaczął wykrzykiwać nieценzarne obelgi i usiłował uderzyć najbliższą stojącą kobietę. Zamiar jego udaremniał pewien młody chłopiec, odpychając pijaka.

Zapytuję wobec tego, czy miasto nasze mogłoby zorganizować specjalną Przychodnię Antyalkoholową w Pabianicach? Walka z nęlogiem pijanstwa powinna wejść u nas na właściwą drogę, a bez zorganizowania Przychodni zwalczanie alkoholizmu jest niestety niemożliwe.

Czytelniczka „Głosu” (W. P.)

(Nazwisko znane Redakcji)

Od Redakcji. Ponieważ dochodzą nas częste skłuby, iż istnieje jeszcze mnóstwo potajemnych punktów sprzedaży alkoholu w mieszkaniach prywatnych i w niektórych sklepach, gdzie można

otrzymać wódkę na kredyt, apelujemy do naszych czytelników by wzięli udział w dyskusji na temat alkoholizmu w naszym mieście.

Wiele zmian na lepsze — w PZPWeł. Nr 41

Stan byłej „Dobrzyńki” (obecnie PZPW Nr. 41) w chwili przejścia przez Państwo pozostawał bardzo wiele do życzenia. Maszyny były poniszone, a warunki higieny pracy opłakane.

Dawni właściciele firmy nie troszczyli się o to, aby zapewnić robotnikom chociażby minimum bezpieczeństwa i higieny pracy. Reszty dokonał pięcioletni okres okupacji hitlerowskiej. Do najważniejszych zadań PZPW Nr. 41 należało więc stworzenie odpowiednich warunków pracy robotnikom i osiągnięcie ilościowo i jakościowo najwyższej produkcji przez szlachetne

współzawodnictwo między załogą. Celem zlikwidowania wielotorowości w pracy przyłączono do Centrali PZPW 41 mniejsze fabryki przy ul. Polnej i w Zduńskiej Woli. Wprowadzono stałe narady techniczne i produkcyjne z robotnikami. Narady te zostały wciągnąć do współpracy i współzawodnictwa prawie całą załogę.

Na oddziale produkcyjnym PZPW 41 we współzawodnictwie pracy bierze udział 93 procent załogi. Na farbiarni i wykonaczalni powstał w najbliższym czasie współzawodnictwo oszczędnościowe.

Również załoga PZPW 41, oddział I podjęła uchwałę o wprawdzeniu współzawodnictwa ja kościowego i oszczędnościowego na swym terenie.

W ciągu minionych pięciu lat polepszone warunki pracy robotników, polepszone również metody pracy przez wprowadzenie w życie pomysłów racjonalizatorskich tow. Kubiaka, Kowalczyka i Kujawskiego. Racjonalizatorzy ci przedłużyli żywot-

ność gońca przy krośnie kortowym o przeszło 100 procent. W ciągu ubiegłego miesiąca wplynęło do Komisji Usprawnień dalszych kilka pomysłów, które zostały już zrealizowane.

Ilość współzawodniczących w PZPW 41 wzrasta z kwartału na kwartał. Równocześnie z poczynaniami produkcyjnymi kroczyła troska o zapewnienie robotnikom należytych warunków pracy, o zapewnienie im bezpieczeństwa i higieny pracy.

Szeroko rozwinięta akcja socjalna zdolała już nadrobić wie-

le braków. Zorganizowano świetlicę przy zakładzie pracy, (któ na jednak przejawia jeszcze małą żywotność), w stanie budowy znajduje się miejscowa łaznia i nowy magazyn na barwniki, założono kilka nowych wyciągów wentylatorów na farbiarni, odremontowano niektóre z maszyn, odrestaurowano prawie wszystkie małe sale i t. d.

Trzeba jednak zaznaczyć, że liczba wyciągów wentylatorów na farbiarni nie jest jeszcze wystarczająca, ilość ich musi ulec powiększeniu.

W. H.

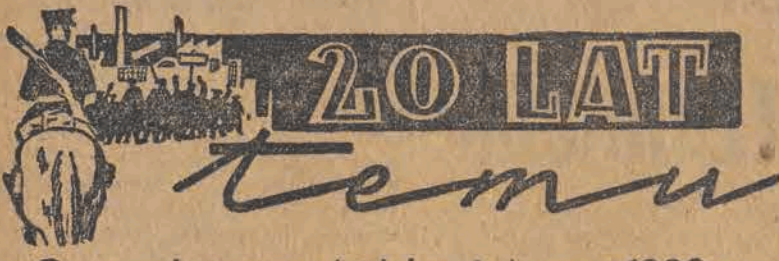
Na ślizgawkę — do Włókniarza

Związkowy Klub Sportowy „Włókniarz” dla umasowienia sportu lyżwiarzkiego w naszym mieście otworzył jak co roku specjalne lodowisko dla lyżwiarzy. Lodowisko jest czynne od godziny 16 do 20, zaś bilet wstępu kosztuje 20 złotych dla młodzieży i 30 dla starszych.

Podkreślić należy, że „Włókniarz” nie chodzi tutaj o docho-

dowość. Ceny są tak skalkulowane, że pokryją akurat koszt utrzymania lodowiska. Lodowisko jest odpowiednio przygotowane i oświetlone wieczorem lampami. Frekwencja na lodowisku waha się od 300 do 500 osób dziennie. W godzinach rannych niektóre szkoły korzystają z lodowiska w ramach wychowania fizycznego.

S.



Co pisała prasa łódzka 4 lutego 1930 r.

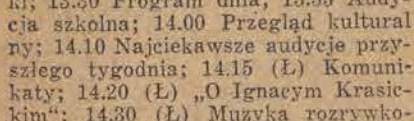
KROLOWIE W NIEBEZPIECZEŃSTWIE
Król hiszpański Alfons, którego portrety poczęto palić publicznie na placach miast hiszpańskich...



PAŃSTWOWY TEATR im. STEFANA JARACZA (ul. Jaracza 27)
Dzisiaj o godz. 18 dramat J. Słowackiego pt. „Maria Stuart”...

PAŃSTWOWY TEATR KOMEDII MUZYCZNEJ „LUTNIA” (ul. Piotrkowska 243)
Sobota, dnia 4 lutego o godz. 19.15 „Królowa przedmieścia”...

PAŃSTWOWY TEATR LALEK „PINOKIO” (ul. Nawrot 27, tel. 135-74)
Sobota, 4 lutego 1950 r. Godzina 11.30. Widowisko Festiwalowe pt. „Czarodziejski kalosz”...



11.55 (L) Sygnał — chwila muzyki; 12.04 Dziennik południowy; 12.25 PRZERWA; 13.25 (L) Chwila muzyki; 13.30 Program dnia; 13.35 Audycja szkolna; 14.00 Przegląd kulturalny; 14.10 Najciekawsze audycje przyszłego tygodnia; 14.15 (L) Komunikaty; 14.20 (L) „O Ignacym Krasińskim”; 14.30 (L) Muzyka rozrywkowa; 14.55 Koncert solistów; 15.30 „Depesza” — słuchowisko dla świetlic dziecięcych; 16.00 Dziennik południowy; 16.20 (L) Aktualności łódzkie; 16.25 (L) Muzyka taneczna; 16.50 (L) Informator kulturalny; 17.00 (L) „Przy sobocie po robotnie”; 18.00 „Z kraju i ze świata”; 18.15 Muzyka ludowa; 18.40 „Wszelchnia Radiosa”; 19.00 Wykład z cyklu: „Podstawy ekonomii”; 19.00 Audycja dla wsi; 19.15 Koncert; 20.00 Dziennik wieczorny; 20.40 Skrzynka Muzyczna; 21.00 Koncert rozrywkowy; 21.40 „Opowieść o Adamie Mickiewiczu”; 22.00 (L) „Czy kotlety można wyhodować w probówce”; 22.13 (L) Program lok. na jutro; 22.15 Nowy numer „Kuznicy”; 22.20 Koncert rozrywkowy. Transmisja z PRAGI II (CZECHOSŁOWACJA); 23.00 Ostatnie wiadomości; 23.10 Program na jutro; 23.15 Muzyka taneczna.

ZE SPORTU

Głazewska zaatakuje dzisiaj rekord Polski na 500 m. W konkurencjach męskich walce z Przyborowskim stoczy mistrz Polski w kolarstwie Jerzy Bek

Na pierwszy plan dzisiejszych i jutrzejszych imprez sportowych w Łodzi wysuwają się łyżwiarskie mistrzostwa Łodzi w jeździe szybkiej. Przez długi czas łyżwiarstwo w Łodzi nie miało takich doskonałych warunków atmosferycznych jak obecnie...

Na boisku przy ul. Tymienieckiego (dawniej Zjednoczonych) panuje ożywiony ruch. Rej wodzi tu popularny łódzki pańczenista Przyborowski, który niedawno wraz z Głazewską powrócił z Zakopanego, gdzie brał udział w mistrzostwach Polski.

POD PROTEKTORATEM ZW. WŁÓKNIARZY
Protektorat nad mistrzostwami objął Zarząd Główny Związku Zawodowego Włóknarzy, który wraz z Wojewódzkim Urzędem Kultury Fizycznej ufundował szereg wartościowych nagród.

Strona sportowa mistrzostw zapowiada się rewelacyjnie. Na starcie ujrzymy przede wszystkim najlepszą na szach pańczenistki, mistrzynię Polski na rok 1950 Jadwigę Głazewską, dalej trzykrotną mistrzynię przedwojenną i mistrzynią słowiańską — Lukasię, a w konkurencjach męskich obok Przyborowskiego ujrzymy Eglera i Jerzego Beka mistrza Polski w kolarstwie torowym.

PRZYBOROWSKI OBAWIA SIĘ BEKA
— Bek — mówi Przyborowski — będzie bardzo niebezpieczny. Jerzyk trenuje codziennie i trzeba przyznać doskonale mu idzie. Na pańczenach czuje się tak dobrze jak na rowerze. Gdy jego wylosuje z pewnością rekord okręgowy na 10 kilometrów zostanie pobity.

WIELKA NIEWIADOMA

O ile w konkurencji kobiet Głazewska jest stuprocentową faworytką, o tyle w konkurencji męczyzn ostra walka zapowiada się pomiędzy Przyborowskim, Eglerem i Bekiem i kto wie, czy Bek nie przywdzie jeszcze jednej koszulki mistrzowskiej.

Ogółem w mistrzostwach startować będzie około 25 zawodników, w tym 10 juniorów i 15 seniorów. Program pierwszego dnia zawodów przedstawia się następująco: 500 i 1000 Juniorów, 500 i 3000 kobiety, 500 i 5000 mężczyźni. Sędzią głównym zawodów wyznaczono ob. Lubarskiego, który reprezentować będzie P.Z.L.

Początek dzisiejszych zawodów punktualnie o godz. 16.

PO MISTRZOSTWACH DO KARPACZA

Po mistrzostwach Łodzi łyżwiarze „Związkowca - Zryw”: Głazewska, Lukasię, Przyborowski Egler, Ciszewskie Danuta i Miła, oraz Mazepus (jada figuraw) wyjeżdżają do Karpacza, gdzie w dniach od 13 do 20 b.m. rozegrane zostaną ogólnopolskie mistrzostwa Związkowców.

Pięściarze Tomaszowa nadal na czele kl. B

Pierwsza runda spotkań o drużynowe mistrzostwo kl. B okręgu łódzkiego w boksie dobiega końca. Żaden tydzień nie jest pozabawiony niespodzianek. Oto one:

Table with 4 columns: Team, Points, Wins, Losses. Includes teams like Tomaszowie, Włóknierz, Spółnia Kutno, Legia Łódź, etc.

W niedzielę odbędzie się dalsze mecze: W Pabianicach tamtejszy Włóknierz podejmie Spółnię z Kutna. Sądymy, że tym razem gospodarze poniosą porażkę.

W Tomaszowie Włóknierz będzie miał łatwą przeprawę ze Stalą Łódzka. W Piotrkowie Gwardia ma szanse pokonać zespół Widzewa, chyba że łodzianie będą dobrze przygotowani do tego meczu (tyczy się to zwłaszcza limitów).

W Łodzi walczą dwie Legie, łódzka oraz z Sieradza. Mecz odbędzie się w halu Włókniarza o godz. 10 rano. Nie jest wykluczone, że padnie w niedzielnych spotkaniach kilka niespodziewanych wyników.

WZYWAJ POGOTOWIE TYLKO W KONIECZNYCH WYPADKACH!
Telefony Pogotowia Ratunkowego PCK: 134-15, 117-11, 104-44

Z Budapesztu donoszą...

Gaj w III rundzie mistrzostw świata w tenisie stołowym

BUDAPESZT (obsł. wł.) W czwartek wieczorem rozpoczęła się II runda mistrzostw indywidualnych świata w tenisie stołowym. Duży sukces odniósł Gaj, który w ładnym stylu wygrał z Mai van Hoek (Francja) 3:1 (19:21, 21:15, 21:17, 21:17).

Sport w ZSRR

Rekord Holszczennikowej zatwierdzony!

MOSKWA (obsł. wł.) — Międzynarodowy Związek Łyżwiarski powołał Wszechzwiązkowy Komitet Kultury Fizycznej i Sportu ZSRR o uznaniu za oficjalny rekord światowy wyniki Holszczennikowej w klasycznym wieloboju w jeździe szybkiej — 219,890. Wynik ten uzyskała Holszczennikowa w czasie sześciolocznych mistrzostw świata, które odbyły się w lutym w Kongsberg (Norwegia).

Mistrzostwa szkół średnich w siatkówce i koszykówce

W dniu 2 lutego w sali „Ogniska” odbyło się uroczyste otwarcie mistrzostw łódzkich szkół średnich w siatkówce i koszykówce zarówno żeńskich jak i męskich zespołów. Wyniki gier: W siatkówce XI Gimnazjum pokonało Liceum Pedagogiczne 2:0 (15:5, 15:1).

W meczu towarzyskim w siatkówce męskiej XI Gimnazjum pokonało reprezentację Sieradza 2:1 (15:6, 12:15, 15:6)

W drugim spotkaniu mistrzowskim IV S.T.P.D. pokonało II S.T.P.D. 2:0. W koszykówce męskiej I Gimnazjum im. Kopernika wygrało z XIX Gimnazjum walkowerem.

Liczne zgłoszenia do zawodów o Puchar Tatr

PRAGA (obsł. wł.) — Do komitetu organizacyjnego II międzynarodowych zawodów narciarskich o „Puchar Tatr” wpłynęły dalsze zgłoszenia zawodników zagranicznych. Między innymi Węgry i Rumunia zapowiedziały przyślanie na zawody po 35 zawodników, Francja — 25 narciarzy klubów robotniczych oraz Bułgaria — 24. Łącznie z uprzednio zgłoszonymi za wodnikami polskimi i fińskimi oraz narciarzami czechosłowackimi liczbą znanych już uczestników zawodów wynosi 292 osoby. Spodziewane są jeszcze dalsze zgłoszenia.

Na krzywiźnie...



Z zawodów łyżwiarskich w ZSRR

Dzisiejsze imprezy...

Szczegółowy kalendarzyk imprez sportowych na dzień dzisiejszy przedstawić się jak następuje: PIŁKA RĘCZNA: sala Ogniska przy ul. Traugutta, godz. 19 zawody koszykowi i mistrzostwo ligi: ŁKS Włóknarz — Gwardia Kraków. ZAWODY LŻY I ARSKIE: Na torze łyżwiarskim przy ul. Tymienieckiej o 17 rozpoczyna się drugie powojenne mistrzostwa okręgu łódzkiego w jeździe szybkiej dla mężczyzn, kobiet oraz młodzieży do lat 18. Początek o godz. 16; dla juniorów 500 i 1000 mtr., dla kobiet 500 i 3000 mtr. oraz dla mężczyzn 500 i 5000 mtr.

Finaliści mistrzostw Polski w hokeju na lodzie

Do finału hokejowych mistrzostw Polski zakwalifikowali się: Górnik (Janów) po zwycięstwie nad ŁKS Włókniarzem 6:1, KTH Związkowiec po zwycięstwie nad Stalą Katowicką 10:4, Kolejarz (Toruń) po zwycięstwie nad Ogniwem Piastem (Cieszyn) 3:2 oraz Ogniwu Cracovia po zwycięstwie nad Legią (Warszawa) 6:5.

„Tournée” łyżwiarzy

Po zakończeniu mistrzostw łyżwiarskich Polski w jeździe figurowej, łyżwiarze jadą z Zakopanego na tournée po Polsce z rewią na lodzie. Odwiedzą po raz drugi Warszawę oraz Łódź, Karpacz, Krynica, Kraków i Katowice.

Advertisement for 'GŁOS' magazine, listing editorial board members and contact information for the Łódź office.



Droga wiodła poprzez gęste krzaki i wyprowadziła Lelę na dość szeroki gościniec. Na brzegu drogi stały zagrody dla bydła, na żerdziach wisiały jaskrawe szmatki, które wieśniacy wieszają na palach dookoła pomieszczeń dla bawołów. Widocznie w pobliżu jest wieś. Dlaczego więc jest tak cicho w zagrodach? Nie słychać ani beczenia kóz ani ryku bawołów? Wiesz ukazała się nagle za zakrętem drogi. Było tu cicho, ciszej jeszcze, niż w lesie. Martwe, puste domy stały po obu stronach ulicy. Wszyscy opuścili wieś w pośpiechu, jakby uciekając przed czymś groźnym. Powywracane naczynia, nędzne sprzęty wałowały się na progach domów. W opustoszałych chatkach widać było wygasłe ogniska. Gdzie podziłali się wieśniacy? Lela przeszła całą wieś i nie napotkała ani jednego człowieka. Na glinianym murku jednej z chatki wygrzewała się w promieniach słońca jasnoszara żmija z białymi plamami. Pustka i kompletna cisza... Strach opanował Lelę. Gdzie jest ta wieś, o której mówił jej Czandra?... Polana, świątynia i spalony las?... Zabłądziła. Trzeba wrócić nad rzekę i odszukać właściwy kierunek. Wkrótce zajdzie słońce — musi się pośpie-

żyć. Minąwszy dżunglę, Lela wyszła nie nad rzekę, jak pragnęła, a na otwarty, pagórkowaty teren. W świetle zachodzącego słońca ujrzała w oddali na wzgórzu duży biały dom z balkonami i czterema płaszczyznami dachu. To był na pewno dom jakiegoś naczelnika - ramindara, a może nawet samego tutejszego radcy. Lela nie raz widziała takie domy w swych rodzinnych stronach. Przestraszywszy się, wróciła z powrotem do lasu. Wpaść teraz z ręce radcy lub jego sług? Nie, lepiej już zawrócić do wsi. Nadchodziła noc i groziły jej zwierzęta leśne, wychodzące na nocne lowy. Lela wróciła do wsi i spędziła noc w czystej opuszczonej chacie. Rankiem poszła daleko. Droga prowadziła ją nadal w głąb lasu. Nie było tu jednak tak bezludnie jak we wsi. W lesie byli ludzie i choć nie pokazywali się, Lela czuła ich obecność. Kilka razy słyszała urywki pieśni, oddalającej się gdzieś w głąb lasu. Podniosła z ziemi świeżę, nie podziemiała jeszcze skórkę banana. Raz poczuła wyraźnie zapach dymu i usłyszała przyciszone głosy ludzkie. Wyszukała najwyższe drzewo, wdrapała się na szczyt i rozejrzała się po okolicy. Nie było widać nikogo. Ludzie schowali się zapewne i zagasił ogień. Poszła dalej i znów usłyszała urywki pieśni, a na ziemi spostrzegła przed sobą ślady wielu bosych stóp ludzkich, przecinających piaseczną ścieżkę. Nie, to nie byli Anglicy. To byli swoi. Lela nabrała otuchy. Choć wieś jest pusta, jednak w lesie są ludzie. Poszła szybciej. Wkrótce zaczęły się w lesie błota, a za nimi ukazała się zatopione pole ryżowe. Gdzieś woda była odprowadzona i kielki ryżu żółciły się. Śmiać w słońcu. Lela szła odważnie na przód. Gdzieś

w pobliżu powinna tu być wieś. Ale co to? Co się stało? Lela weszła na pagórek. Wzdłuż leśnej ścieżki stały smutne resztki chat, szczytki trzciniowych ścian, dachów, pokruszony jak trawa bambus, na błotnistej, wilgotnej ziemi znać było ogromne wklęsłości. Drząc, Lela podszła bliżej. Spod leżących drzwi sterczały martwe ręce. Na ziemi widniały plamy krwi, zmiażdżona rączka dziecka była wgnieciona w lajno wielbłądzie. Duży, drewniany moździerz wielkości człowieka — leżał pięknie ty jak gliniany czerep. — zmiażdżony czyjaś ciężka stopa. „Sionie!” — zrozumiała Lela. Na wieś skierowano stado słoni, aby zdusić ją, zniszczyć, wgnieść w ziemię razem z domami i ludźmi. Kto to uczynił? Za co? Spod jakiejś glinianej zagrody wystawała zmiażdżona jak orzech głowa chłopca. Cozy wychodzące z orbit... zdawało się Leli, że patrzyła na nią z niemym zdziwieniem. Ciałem dziewczynki wstrząsnął dreszcz i zaczęła uciekać. Była prędzej odejść stąd... Biegła prosto w las. Sprężyste gałęzie czeptały się jej nóg, kolce rozrywały sukienkę. Majaczył się jej jak we śnie tupot, tupot ogromnych nóg słoni, biegnących za nią przez las. Pędziła bez opamiętania, zapomniawszy o wszystkim, nie wiedząc, gdzie się znajduje. Przebiegła lasem około pół mili i nagle niespodziewanie znalazła się nad rzeką. Brzeg był szeroki i pusty. Wysoki tamarynd rozłożył swe gałęzie nad piaszczystym, nadbrzeżnym urwiskiem. Oto było miejsce, o którym mówił jej Czandra-Sing! (D. c. n.)